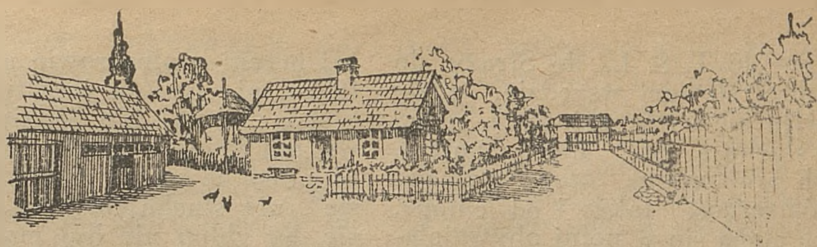
Nr. 5. **Rok I.**
Lwów, dnia 24 stycznia 1937 r.



MAŁOPOLSKI TYGODNIK ROLNICZY

Organ Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Oddziału we Lwowie

Chcesz mieć w domu przyjaciela,
Który radość wciąż rozdziela,
I miedzy rozpala znicze,
Czytaj „Tygodnik Rolniczy".

j. k.



Komitet redakcyjny: Prezes Bronisław Malik, dr. Wojciech Gottlieb, prof. Bronisław Janowski, Józef Kapuściński, Ludwik Magryś, Ludwik Orłowski, Włodzimierz Skut.

Redaktor: Zofia Łosiowa.

Świat idzie naprzód...

Chłop potęgą jest... i basta.
Stanisław Wyspiański.

Od czasu do czasu, zdarza się przeczytać w tej lub owej gazecie wielkomiejskiej, artykuł, napisany przez t. zw. pana z miasta. — na temat wsi.

W artykule takim z reguły, odkrywa taki pan Amerykę na nowo, i ze zdziwieniem opowiada, że zetknąwszy się z chłopami na wsi, przy takiej, czy innej okazji, spostrzega, że

dzisiejsi chłopi interesują się czemś więcej jeszcze, poza rolą i wsią,

że ich mianowicie obchodzą i to mocno, sprawy ogólno-państwowe, i że przy tym, skarżą się z reguły, na ukrócenie praw.

Dziwią się, że przed 30 laty chłop nie interesował się tem i dostrzegają olbrzymi postęp w uświadomieniu chłopów.

Takich poczciwców, którzy patrza na wieś, na chłopa i oceniają stosunki na wsi, a także zapotrzebowanie wsi, wedle miary z przed 30 laty, mamy niestety, jeszcze sporo.

I gdyby to jeszcze jacyś sami, nie już niemający do gadania, emeryci, wspominający przy szklance czarnej kawy w kawiarni — „stare dobre czasy", to by jeszcze z politowaniem pokiwać można głową nad nimi, ale skoro to ludzie na stanowiskach, ludzie mający głos, znaczenie, nierzadko prawo decyzji, to przestaje to być śmiesznym, a staje się przykrym, i nad wyraz upokarzającym.

Ludzie inteligentni, wykształceni, ludzie chcący i mogący mieć coś do powiedzenia w Polsce, powinni chyba wieś znać na wylot.

Wieś i lud wiejski, który stanowi 3/4 ogółu społeczeństwa, nie może być dla reszty narodu czemś nieznanym.

Wszak w tym ustroju społecznym, jak u nas, gdy szlachta kończy się, miasta zażydzone, robotnicy omal czy nie przez połowę — to międzynarodówka, na kimże Polska oprzeć ma swój byt, swoją przyszłość, jeśli nie na ludzie wiejskim, na chłopie?

Ot, o wojnie dziś mówią w całej Europie, a nie daj Boże, tak naprawdę wojny, to kto Polskę obroni, jak nie uświadomiony, narodowo czujący chłop?

Dlatego chłopi muszą dziś być składową, nierozerwalną częścią społeczeństwa polskiego, muszą być zgrani, zżyci z innymi warstwami społecznymi, muszą mieć takie same zainteresowania, gdy idzie o Państwo, te same troski, obawy, czy nadzieje, muszą przeżywać wraz z resztą społeczeństwa wszystko, złe czy dobre, martwić się złem, radować dobrem, bo wszak idzie tu o naszą wspólną, drogo okupioną, krwią przodków naszych i naszą, matkę-Ojczyznę, którą wszyscy kochamy, i której nikomu skrzywdzić nie damy.

Rzecz zupełnie naturalna, że

jeśli chłopu każemy mieć równe z innymi obowiązki,

to ten chłop obrońca, ten chłop, dziś już nie cesarski ale chłop patriota

musi mieć równe prawa.

Pod tym względem słyszymy na wsi różne żale i narzekania, nie wchodzę w to czy słuszne, czy niesłuszne, bo dyskusja na ten temat nadaje się do pism politycznych, więc tu tego omawiać nie chcę.

Jedno jest pewne, a to, że wśród tych narzekających nie jest jednak całkiem dobrze, są bowiem dziś jeszcze na wsi ludzie, co to mało, lub zgoła nic, nie interesują się niczym, poza swoimi domowymi troskami.

Zwracam się tu więc do nich, do tych, co to jakoś do dziś dnia rozruszać się nie umieją, czy nie chcą, co biedą i troskami życiowymi przygnieceni, siedzą obojętni na wszystko, co się koło nich dzieje.

A tymczasem świat nie stoi, a kręci się, z niebywałą szybkością.

Wszystko idzie naprzód,

postępuje, pcha się ku wyżynom, wszyscy chcą zdążać do coraz i coraz lepszej, jaśniejszej przyszłości. Nie możemy w tym ogólnoświatowym wyścigu stać na miejscu, bo tem samem zostaniemy grubo, grubo w tyle.

Niechże więc ci światlejsi, ci ruchliwsi, ci naprawdę już wyrobieni, ci wszyscy, którzy są i mogą być chluba stanu chłopskiego, niech starają się pociągać za sobą i tamtą resztę.

Nie dać im spokoju, wyciągać z chat, na zebrania, na dyskusje, wciągać do Kółka, do kasy, do

sklepu, do T. S. L., do Straży, do czytelni, słowem wszędzie, gdzie rozwija się życie zbiorowe, niech przysłuchują się, niech patrzą, niech zrozumieją, czego wymaga współczesność także i od chłopa, niech staną się w pełni obywatelami, nie takimi, których to ten czy ów za kiełbasę, czy na demagogię, pogania, to w lewo, to w prawo.

Chłopi nie mogą być stadem, poganianym przez sprytnych naganiaczy,

ale muszą być obywatelami, rozumiejącymi swoje prawa i obowiązki, wiedzącymi dobrze, co jest możliwe i wykonalne, a co jest tylko mrzonką, umiejącymi spełniać swe obowiązki, rzetelnie i uczciwie, wobec siebie, swej rodziny, Kościoła i Państwa, a umiejącymi również twardo obstawać za swojem i upominać się o należne sobie prawa i umieć ich bronić.

Oczywiście chłopi muszą wiedzieć, że nie są i nie mogą być jakąś uprzywilejowaną grupą w społeczeństwie, ale nie mogą być też i kopciuszkiem w narodzie.

Pokażcie, ludzie wsiowi z pod strzech, żeście nie jakaś III-cia czy II-ga klasa w społeczeństwie,

pokażcie tym wszystkim, co dziwią się, zetknąwszy się z chłopem, że on już nie taki, jak był dawniej, niech całe społeczeństwo uzna w chłopie, wartościowego, twórczego obywatela.

Ale na to nie wystarczą same słowa!

Trzeba tę rzetelną pracę ze siebie dać.

Trzeba ją potrafić z siebie wydobyć, uczciwą i mądrą.

Więc czytajcie dużo chłopi i uczcie się, pamiętając, że i najwyżej uczeni profesorowie uniwersytetów, nie umieją jeszcze wszystkiego. Niech nie będzie dziś na wsi ani jednego takiego chłopa, co to mówi, że on „w gazetę nie bawi się“, nie słuchajcie tych, co boją się, by chłop nie był mądrym, co powiadają, że chłopu wystarczy, byle umiał się podpisać i coś porachować.

Pamiętajcie, że głupi chłopi nigdy pełni praw nie zdobędą,

ale gdy będą mądrzy, to te prawa przyjdą, nawet niewiadomo kiedy i jak.

Obecnie zimowe wieczory długie, aż prosi się, by pójść do Kółka, czy do czytelni. Nie stać jednego na gazetę, to niech złoży się kilku, niech czterech da po 1 zł i nasza kółkowa gazeta zapłacona, na cały rok. Radzić sobie jak można, a na wszystko się sposób znajdzie.

Nie bądźcie przytem wstydliwi i piszcie do gazety, na różne tematy, nie krępujcie się tem, że może pismo mniej wyrobione, czy niegramatyczne, nikt was nie wyśmieje, redakcja tak już to wydrukuje, że błędów nie będzie, a będzie to satysfakcja i dla Was samych i dla pisma, które przecież tylko dla Was, wychodzi.

A więc do czytania, do oświaty, do organizacji!

Idźmy przebojem choćby, do lepszego dla chłopa jutra, do lepszej przyszłości!

Bronisław Malik.

Nasza polityka zagraniczna

Niedawne dyskusje sejmowe, zarówno nad ogólną polityką zagraniczną rządu — jak i ostatnie przemówienia min. Becka, z okazji uchwalenia ustawy o pożyczce francuskiej, zwróciły znowu ogólną uwagę na nasze położenie międzynarodowe, mające pierwszorzędne znaczenie dla zapewnienia nam wewnętrznych warunków spokoju, tak potrzebnych dla poprawy naszego ciężkiego położenia gospodarczego.

Ponieważ sprawa utrzymania pokoju, wobec czy to ustawicznych zatargów na Dalekim Wschodzie, czy toczących się od miesięcy walk w Hiszpanii, grożących w każdej chwili nową wojną światową, z powodu sprzecznych interesów zainteresowanych nimi państw — ma dla nas zasadnicze znaczenie, przeto chcemy dziś poświęcić kilka słów, głównym wytycznym naszej polityki w tej dziedzinie.

Głównymi zasadami naszymi w stosunku do państw innych jest przedewszystkiem: pokojowość. Polska, aczkolwiek w wyniku traktatów pokojowych niesprawiedliwie okrojona, do żadnego z swych sąsiadów pretensyj terytorialnych nie żywi, poszukując obecnie drogą pokojowych dyskusji, terenów kolonizacyjnych — dla swego przeludnionego kraju, któremu po wojnie zamknięto prawie wszystkie możliwości emigracyjne. W stosunku do sąsiadów chcemy utrzymać zatem najlepsze stosunki w myśl hasła: „cudzego nie chcemy“. Dlatego pozawieraliśmy z naszymi najbliższymi sąsiadami odnowiednie traktaty, o nienapadaniu wzajemnem na siebie. Równocześnie jednak Polska zaznacza wy-

O tym, jak ślusarz zawinił a kowala powieszono

Już nam to weszło w przysłowie
Że raz, w mieście Pacanowie,
Gdzie — nie bez sromotnej zgrozy,
Jeszcze dotąd kują kozy,
W czwartą po świątkach, niedzielę,
Wpadło ślusarzowe cielę
Do ogrodu burmistrzowi,
Być nie może, jak wieść mówi,
Aby na ten czyn tak śmiało
Cielę odważyć się miało.
Sam pan burmistrz, na tej szkodzie
Zastawszy cielę w ogrodzie,
Wezwał na świadectwo żonę,
Jako wszystko potłuczone,
Że nawet rozmaryn, rutę,
Cielę, chociaż nie podkute
Co nie zjadło, to zdeptało.
A więc tę szkodę niemałą,
Ogłosił burmistrz po mieście,
Wartującą złotych dwieście.
Burmistrzowa oświadczyła.
Że na miejscu szkody była,
I... ślusarz zapłacił grzywny
Za cielęcia wybryk dziwny,
Że choć było niepodkute
Zdeptało rozmaryn, rutę.

* * *

Wkrótce, o rannej godzinie,
Zapewne po czyjejś winie,
Weszły w łąki ślusarzowe
Aż dwie kozy burmistrzowe.
Ślusarz kozy okuł ładnie
I wypuścił do dom składnie.

Burmistrz rozgniewany srodze,
Spotkawszy kozy na drodze,
A wiedząc czyja w tym wina,
Surdut na sobie zapina,
I wraz z miejskim sługą Młotem
Do szynkowni wpadł z łoskotem;
Gdzie ślusarza — już druh szczery
Ugaszczał szklanką madery.

Gdy chciano na pana brata
Użyć porządnego bata;
By usunąć tę zawałę

raźnie, że nie chcąc cudzego, nie oddamy też ani skrawka swojego, że każdej piędzi ziemi gotowi jesteśmy bronić do ostatka, wiedząc, iż tylko w ten sposób zabezpieczymy się od wszelkich ataków.

Drugą zasadą naszej polityki jest nie mieszanie się do spraw innych, i nie wdawanie się w jakiekolwiek porachunki między państwami obcymi. Dlatego też Polska sprzeciwiła się próbie podziału państw na dwa zwalczające się obozy, komunistyczny i faszystowski czy antykomunistyczny, uważając, że podział ten, musiałby doprowadzić do nieuniknionego starcia.

Trzecią wreszcie zasadą naszej polityki, jest jej zupełna niezależność. Polska, która wyrobiła już sobie miejsce, odpowiednie jednemu z najpoważniejszych mocarstw, uważa, iż w stosunku do żadnego państwa nie może się znajdywać w charakterze jakiejkolwiek zależności, chociażby najbardziej przyjacielskiej, i że w każdym wypadku rozstrzygać będzie sprawy, wyłącznie tylko ze względu na swe własne dobro, a nie na cele swoich przyjaciół.

Wreszcie Polska jest przeciwniczką wrogiego odosobnienia wszystkich narodów i zgłasza chęć stałej współpracy, na rzecz porozumienia wszystkich krajów.

Trzymając się wskazań powyższych, Polska zdobyła sobie ostatnio duże uznanie, jako czynnik równowagi pokoju europejskiego, osiągając na tym polu wielkie powodzenie.

I tak wizyta gen. szefa sztabu francuskiego w Polsce, gen. Gamelin, a następnie podróż gen. Śmigłego Rydza do Francji, odświeżyły dawny sojusz z Francją, — uwieńczony uchwaleniem pożyczki francuskiej dla Polski, przeznaczonej na nasze zbrojenia. Ścisła współpraca wojskowa z Rumunią, tak ważna dla naszej równowagi pokojowej na południu, została potwierdzona odwiedzinami rumuńskiego szefa armii gen. Samsonovici.

Niedawna wizyta naszego ministra spraw zagranicznych w Anglii, zbliżyła nas bardzo do tego kraju, zapewniając na przyszłość lepsze zrozumienie wzajemnych interesów. Z Włochami, Belgią, Holandią, pozostajemy nadal w serdecznych stosunkach, tak, iż i z tej strony nasza pozycja jest bardzo korzystna. Jedynie stosunki z Czechosłowacją, która nie przestaje uciskać ludności polskiej, chcącej zachować swą narodowość, oraz z Litwą, nie umiejącą pogodzić się z tym, że Wilno jest i pozostanie polskie, oraz prześladującą Polaków, wciąż jeszcze czekają na polepszenie.

Najważniejsze dla nas stosunki sąsiedzkie z Niemcami i Sowietami, dzięki umowom, oficjalnie są nadal poprawne, z Niemcami nawet serdeczne. Równocześnie jednak dochodzą nas ciagle słuchy o przymusowym wciąganiu Polaków do partii hitlerowskiej, odbieraniu praw kulturalnych Polakom, niemczeniu nazw polskich, mieszaniu się do spraw w. miasta Gdańska itd. — a wreszcie o różnych mowach antypolskich, działaczy niemieckich.

Gorzej przedstawia się sprawa ze Związkiem Sowieckim, gdzie mówi się otwarcie o polskim faszyźmie, i który zapomocą silnej propagandy komunistycznej u nas, chciałby przygotować sobie grunt do stworzenia przyszłego pola wojny domowej, na wzór Hiszpanii.

Tak więc — aczkolwiek dzięki wyżej przytoczonym zasadom naszej polityki, nasza sytuacja zagraniczna przedstawia się dziś wcale korzystnie, pozwalając skupić obecnie wiele wysiłków nad poprawą naszego bytu gospodarczego, to jednak pamiętać musimy, iż dalszy nasz pokój i przyszłość, zależeć będzie jedynie i wyłącznie od zjednoczenia wewnętrznego całego narodu, niedopuszczenie do siebie rozbicia i podsuwanych nam haseł, mogących osłabić nasze państwo — oraz przedewszystkiem przygotowania naszej obrony i zwiększenia sił zbrojnych — tak aby szacunek i strach naszych sąsiadów, był dla nas najlepszą gwarancją pokoju.

Ż.

Co się dzieje w Polsce

OBRADY NAD BUDŻETEM.

W ostatnich czasach obraduje w Sejmie w dalszym ciągu komisja budżetowa, której pierwsze posiedzenie poświęcone było dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości. Referat na ten temat wygłosił poseł Sioda, dając szczegółowy obraz działalności tego Ministerstwa, podkreślając zarazem wzrost sprawności i znaczne przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości. W zakończeniu poseł Sioda stwierdził niezupełnie zadowalający stan budżetu w tym Ministerstwie, wymagający

---

Burmistrzowi zmierzył w pałę
Ślusarz, szklanicą madery,
Co mu dał przyjaciel szczery.

Ale! tu szczęście nietrwałe
I w skutkach swoich niemałe,
Miast pana — sługę nawija.
Srogi cios tyrana mija.

Cały — burmistrz urodzony,
A sługa srodze zraniony
W samo skronie aż do ucha...
Wkrótce też wyzionął ducha.

Ślusarza wzięto na ławę
I wytoczono mu sprawę:
Za tak wielkie przewinienie
Ślusarz zdan na powieszenie.
Słysząc to, cała publika
Na ten wyrok silnie krzyka.
— „Kogo chcecie to powieście,
A ślusarz jeden jest w mieście".

Burmistrz wyrzekł: „Ja nie przeczę".
Po naradzie sąd orzecze:
„Vox populi est vox Dei!*)
Zacznijmy w nowej kolei.

Mamy w mieście dwóch kowali,
Zatem wszyscyśmy uznali
Jednomyślnie, jednozgodnie,
Aby — za zabójstwa zbrodnię,
W naszym mieście popełnioną,
Jednego z nich powieszono".

I tak za ślusarza winę
Powieszono.... kowalinę.

* * *

— Żartobliwa opowieść powyższa znaną była jeszcze niedawno po wsiach całej Ziemi Radomskiej, jako wytłumaczenie przysłowia: „Ślusarz zawinił, kowala powieszono". Przysłowie to — jak widzimy — związane jest z miastem Pacanowem, gdzie — (według innego przysłowia) „kozy kują".

(Podaliśmy za czasopismem „Zorza")



*) Głos ludu — głosem Boga.

koniecznych oszczędności, jak w roku ubiegłym, i zmian w organizacji.

Wzrost przestępczości.

Minister Grabowski, w odpowiedzi na przeciwstawienie posła Siody, dał wyraz swej trosce nad przestępczością, która od kilku lat znacznie w naszym kraju wzrasta. Otóż obecnie mamy w więzieniach z górą 60 tysięcy więźniów, podczas gdy przed paru laty ilość więźniów była o połowę mniejsza. Przyczyn tego stanu jest wiele; przede wszystkim wzmożona działalność komunistów, którzy żerując na biedzie wsi i miast popychają ludzi niewyrobionych do akcji przeciwko Państwu i dobru publicznemu, a w rezultacie ludzie ci zapełniają potem nasze więzienia. Również i wśród urzędników — mówił Minister — wzrosła przestępczość, jak łapownictwo, niedbalstwo, niedozór, co było i musi być bezwzględnie surowo karane.

O bezpieczeństwo publiczne.

Z kolei komisja obradowała nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Omawiano szereg spraw związanych z utrzymaniem nadal spokoju w kraju, co wymaga wiele pracy i czujności ze strony Rządu. Poruszono także sprawę Berezy Kartuskiej i Minister zaznaczył, że tylko w najkonieczniejszych wypadkach stosuje się ten rodzaj kary, aby unieszkodliwić i uspokoić zbyt wybujałe jednostki.

Premier Składkowski w przemówieniu swym, wysunął konieczność zwiększenia ilości policji i zaprosił członków komisji budżetowej do Golędzinowa, do koszar rezerwy komendy głównej policji państwowej, na pokaz rozpraszania tłumów. Rozchodzi się bowiem o to, by w czasie demonstracji i niepokojów, nie wysyłano policjantów w małej ilości, gdyż wtedy nie mogąc sobie dać rady z napierającym tłumem, zmuszeni są używać broni, podczas gdy idąc zwartymi szeregami, może policja skutecznie, bez rozlewu krwi, zapobiegać gromadzeniu się i rozpraszać demonstrantów.

Sprawa żydowska.

Wyłoniła się również gorąca dysputa na temat emigracji żydowskiej. Poseł Miedziński zaznaczył, że sprawa żydów u nas przedstawia się zupełnie inaczej niż na zachodzie Europy, gdzie procent żydów jest nieporównanie mniejszy. Liczyć się z tym musimy, że zmniejszyła się obecnie możność zarobkowania drobnych mas żydowskich, przez to, że coraz więcej zanika drobny handel i pośrednictwo, na rzecz wielkich domów towarowych i spółdzielni. To też jest zrozumiałe, że Państwo Polskie, dążąc do uzyskania dla siebie kolonii, pragnęłoby ewentualnie tam skierować ruch emigracyjny żydów, co byłoby korzystne dla obu stron. Żydowski poseł Mincberg, w związku z tą sprawą zaznaczył, że żydzi dążą do utworzenia stałej żydowskiej siedziby narodowej tylko w Palestynie i że wszystkie inne pomysły kierowania żydów na inne kolonie, nie miałyby poparcia syjonizmu.

Opieka społeczna na wsi.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej, omawiano stan zdrowotny ludności, który niestety, przedstawia się groźnie, bo ponad milion ludzi w Polsce choruje na gruźlicę, a wpływają na to po większej części, złe warunki mieszkaniowe mas robotniczych w miastach.

Posłanka Prystorowa poruszyła sprawę opieki społecznej po wsiach, domagając się słusznie, by losem ubogiej ludności wiejskiej, zająć się, narówni z bezrobotnymi miejskimi i aby wieś, w akcji pomocy zimowej, nie była pomijana. Wykazała ona wielki brak środków w gminach, na kuteczną pomoc lekarską dla ubogiej ludności, na brak opieki nad matką i dzieckiem, na brak pomocy akuszeryjnej po wsiach, wskutek czego ginie wiele kobiet, zostawiając niemowlęta bez opieki. Posłanka apeluje o konieczną w tym kierunku pomoc Rządu, zwłaszcza w okresie przednówka.

Poczta i radio.

Następnie ze strony Ministerstwa Poczt i Telegrafów, poruszono kwestie komunikacji pocztowej. Minister zapowiedział wprowadzenie w całym kraju listonoszy wiejskich, tak potrzebnych do dobrego funkcjonowania poczty po gminach wiejskich. Stwierdzono stały wzrost radioabonentów, tak po wsiach jak i w miastach, omawiano sprawę budowy radiostacji na Polesiu i zaznaczono, że w tej dziedzinie rok ubiegły został zamknięty z zyskiem.

Prace nad uzgodnieniem budżetu Państwa na rok 1937/38 trwają nadal.

KONGRES STRONNICTWA LUDOWEGO.

Ani czerwona, ani czarna dyktatura.

W ostatnią niedzielę odbył się w Warszawie kongres Stronnictwa Ludowego, na który przybyło 588 delegatów. Na wstępie kongresu prezes Thugutt oddał hołd poległym za sprawę chłopską, oraz zmarłym wybitnym członkom stronnictwa, m. in. dr. Buzkowi i b. posłowi Plucie. Z kolei mówca przesłał pozdrowienia dla więźniów brzeskich, co przyjęte zostało długimi owacjami.

Prezes Thugutt wygłosił obszerne przemówienie, w którym oświadczył, że jakkolwiek osiągnęliśmy dno kryzysu, to nie można mówić o poprawie, gdyż nie usunięto przyczyny zła. Lekceważenie chłopa i nierówny podział majątku i dochodu społecznego, oto przyczyny, bez których usunięcia sytuacja w Polsce nie ulegnie zmianie na lepsze. Stronnictwo ludowe nie pójdzie za żadną dyktaturą, ani czerwoną ani czarną. Naszym celem jest przywrócenie demokracji i obrona wolności.

Wspomnienia Nowosielec.

Z kolei odbyła się ceremonia wręczenia sztandarów dla kongresu, przez powiaty jarosławski, przeworski, łęczycki, rzeszowski i niski, a więc te, które brały udział w uroczystościach w Nowosielcach. W imieniu tych organizacji przemówił p. Słysz, ten sam, który przemawiał do Marszałka Rydza-Śmigłego w Nowosielcach. Powiedział on m. in.:

„Oświadczamy, że od Nowosielec rozpoczęła się w ruchu chłopskim nowa era. Nie ma siły, której mogłoby się oprzeć dążenie chłopów do objęcia władzy w państwie. Chłop, który państwo żywi i broni, musi być jego naturalnym gospodarzem. Rok 1937 musi być rokiem zwycięstwa chłopów na wewnątrz, jak 1920 rok, był rokiem zwycięstwa chłopów nad bolszewikami".

Następnie przemówił, imieniem powiatu lwowskiego, p. Lutyk i wręczył kosę, która ma być umieszczona na drzewcu sztandaru, aby przypominać symbol, pod którym chłop polski wprowadzony został ongiś na widownię życia państwowego.

Tylko demokracja doprowadzi Polskę do potęgi.

Zabrał następnie głos urzędujący prezes Stronnictwa Ludowego, Maciej Rataj. Mówca podkreślił przede wszystkim, że nie ma mowy o żadnych rozdźwiękach w Stronnictwie Ludowym.

„Jesteśmy świadkami — mówił — budzenia się chłopa na wsi, a równocześnie odzywają się w mieście serca synów chłopskich, którzy przyłączają się masowo do ruchu ludowego. Faktem jest, że w Małopolsce wschodniej zgłaszają się masowo do organizacji chłopi ukraińscy, co jest znamiennym objawem współżycia chłopów polskich i ukraińskich.

Najwyższy już czas na zmianę stosunków bez wstrząsu. Wieś ma około 8 mil. ludzi zbędnych i zrozpaczonych. Mamy w tej chwili w państwie milion dzieci bez szkoły. Rząd, który zmieni te stosunki znajdzie poparcie chłopów. Chłopi wołają o amnestje dla emigrantów, o otwarcie drogi do samorządu, do Sejmu i Senatu na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej i należny wpływ na sprawy publiczne, o przywrócenie normalnych stosunków w państwie, o podjęcie dzieła reformy gospodarczej, Polskę do potęgi może wyprowadzić tylko demokracja, w której wolność i dyscyplina będą zharmonizowane. Przeciwstawiając się zarówno faszyzmowi, jak i komunizmowi, stwierdzamy, że nie jest naszym celem ani walka z religią, ani walka z klerem, ale równocześnie nie możemy patrzyć obojętnie na nadużycia ze strony niektórych księży, i ostrzegamy przed tym duchowieństwo. Walki tej nie należy uogólniać, bo nie wyjdzie to na pożytek Kościoła. Przeciwstawiamy się dzieleniu społeczeństwa na dwa fronty, na t. zw. żydokomunę i front narodowy. Nie chcemy iść ani do jednego, ani do drugiego, uważając oba za złe. Stwierdzamy także, że t. zw. front Morges nie istnieje i do niego nie należymy".

Po referacie p. Rataja, urządzono na jego cześć ogromną owację.

Rezolucje.

Uchwalonych rezolucyj jest 11. Upoważniono m. in. naczelny komitet wykonawczy do zwołania zjazdu chłopów do Warszawy.

Jedna z rezolucyj podkreśla, że stronnictwo ludowe dokładało wszelkich sił, aby dążenia mas chłopskich do przebudowy społeczno-gospodarczej i do zmiany stosunków politycznych, utrzymać w ramach legalności. „Stwierdzaliśmy wielokrotnie gotowość chłopów do poparcia rządu, któryby usunął ranę brzeską, udzielając amnestii emigrantom politycznym".

Dalsza rezolucja wypowiada się przeciwko skrajnej lewicy i skrajnej prawicy i zapowiada, że stronnictwo ludowe, nie dopuszczając do wprowadzenia dyktatury, będzie współdziałało z ugrupowaniami szczerze demokratycznymi.

Jedna z rezolucyj wyraża radość z powodu współpracy chłopów polskich i ukraińskich, przy czym wyraża opinię, że współpraca chłopów polskich, jest najlepszą drogą do rozwiązania zagadnienia współżycia obu narodowości w państwie.

Kongres domaga się głębokich reform gospodarczo-społecznych kraju i uprzemysłowienia. Jedna z rezolucyj podkreśla także konieczność dopuszczenia ludowców do samorządu, spółdzielczości i organizacyj oświatowych, a wreszcie ostatnia rezolucja omawia stanowisko Stronnictwa Ludowego wobec aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

SPRAWY ROLNICZE.

Zakończenie akcji wykupu tytoniu na terenie powiatu śniatyńskiego.

Akcja wykupu tytoniu na terenie powiatu śniatyńskiego, została ukończona. Wedle obliczeń Urzędu Wykupu Tytoniu w Zabłotowie, plantacje liści tytoniowych w roku bieżącym, założone były w 29 gromadach przez 1813 plantatorów na 288 ha gruntu. Ogólny zbiór tytoniu wynosił 329.093 kg, a kwota uzyskana przez plantatorów za dostarczony tytoń wynosiła 272.793 zł.

Wobec za tym sprzyjających warunków atmosferycznych oraz wobec życzliwego ustosunkowania się kompetentnych czynników, ilość plantatorów liści tytoniowych wzrosła, co przyczynia się do podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych.

Zalesianie nieużytków.

Na Wołyniu zalesianie nieużytków postępuje także. Jak donoszą pisma tamtejsze, w roku bieżącym zalesiono w powiecie dubieńskim około 200 ha w 10 kompleksach w 7 wsiach: na rok następny preliminowane jest zalesienie około 500 ha nieużytków.

Wieś szuka maszyn i narzędzi rolniczych.

W roku bieżącym, wzrosło również w Małopolsce Wschodniej, zapotrzebowanie na maszyny i narzędzia rolnicze. Na rynku daje się odczuwać szczególny brak żniwiarek i młockarni. Zrujnowane przez lata kryzysu fabryki w Polsce, nie mogą bez wielkich wkładów podjąć produkcji w zwiększonych rozmiarach, wskutek czego już w lecie i jesieni br. zaczęto sprowadzać maszyny rolnicze z Niemiec. Były to przeważnie maszyny stare, które poddawano remontowi. W roku przyszłym grozi niebezpieczeństwo masowego importu maszyn z zagranicy, jeżeli fabryki krajowe nie zdołają zwiększyć produkcji.

„Nożyce" zamykają się.

Nożycami nazywają, jak wiadomo różnicę cen, jaka się wytworzyła w ostatnich latach między produktami rolniczymi a przemysłowymi. Rolnik otrzymywał coraz mniej za to, co produkuje, a musiał płacić tyleż lub prawie tyleż co przedtem za to, co potrzebuje. W ostatnim roku jednak różnica ta zmniejsza się: gdy w styczniu 1934 wynosiła jeszcze około 35.5 procent, a w czerwcu 1936 już tylko około 25 procent. Wprawdzie jeszcze daleko do zera (jak powinno być) — ale zawsze poprawa jest.

Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich również wyliczył na podstawie rachunków prowadzonych przez wybranych gospodarzy, że w roku 1936 było nieco lepiej. W badanych gospodarstwach (jest ich kilkaset w całym kraju) przeciętny czysty przychód z 1 hektara, wynosił w roku 1935 tylko 19 zł. a w roku 1936 już 49 zł.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI.

Dnia 15 b. m. na stacji Myślenice, w dyrekcji katowickiej, wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy, wskutek czego wykoleiły się i zostały rozbite wagon bagażowy i wagon trzeciej klasy pociągu osobowego i dwa wagony towarowego pociągu. W katastrofie zostało zabitych 7 osób, ciężko rannych jest 17 i lżej rannych jest 25. Przyczyną katastrofy było niedbalstwo dyżurnego ruchu.

*

Z Tarnobrzegu donoszą, że dwaj rolnicy przeprawiali się przez Wi-

się, łodzią przeładowaną. Z powodu silnego wiatru łódź wywróciła się, a obaj rolnicy wpadli do wody i utonęli.

*

Na polskim wybrzeżu morskim, szalała przed paru dniami ogromna burza, wyrywając z nadbrzeżnych lasów wiele drzew i krzewów, i rozbijając na plaży łodzie i sprzęt rybacki.

*

W kierunku północnym od Inowrocławia miał okazać się meteor, który w postaci ognistej kuli spadł na ziemię, rozbijając się — jak twierdzą okoliczni mieszkańcy — na drobne kawałki. Gdzie jednak spadł meteor, nie wiadomo.

i w świecie...

Z WOJNY HISZPAŃSKIEJ.

Naogół sytuacja w Hiszpanii nie uległa wielkiej zmianie, chociaż stwierdzić trzeba, że wojska narodowe, powoli wprawdzie, ale postępują jednak naprzód. Ostatnio depesze doniosły, że wojska powstańcze zdobyły szereg pozycji i miejscowości będących dotychczas w rękach wojsk czerwonych, a nadto wiele karabinów ręcznych i maszynowych dostało się narodowcom. Na froncie madryckim wojska rządowe utrzymują się na swych pozycjach — powstańcy jednak rozwijają na tym odcinku działalność artylerii i piechoty i prowadzona jest silna, obustronna strzelanina. Jak donoszą, na stronę armii powstańczej, przeszło wielu członków milicji rządowej.

Anglia, Francja i Rumunia zobowiązały się wstrzymać wyjazd do Hiszpanii ochotników, zamierzających udać się na pole walki, do którejkolwiek z armii walczących. We Francji parlament powziął już jednogłośnie taką uchwałę. Niemcy i Włochy mają wydać podobny zakaz w swych krajach, o ile i Sowiety zobowiążą się do niewysyłania więcej ochotników w pomoc rządowi, na teren walk hiszpańskich.

EMIGRACJA ŻYDÓW DO KOLONII FRANCUSKICH.

Ostatnio we Francji odbyła się konferencja, poświęcona projektowi osiedlenia żydów w koloniach francuskich. W konferencji tej wzięli udział także przedstawiciele organizacji żydowskich. Do kwestii osadnictwa żydów w niektórych koloniach, rząd francuski odnosi się przychylnie, twierdząc, że żydzi są zupełnie zdolni do pracy na roli, czego dali dowody na terenie Palestyny. Zdaniem ministra francuskiego, możnaby żydom udzielić nawet pomocy finansowej, gdyby ze strony organizacji żydowskich, sprawą tą zajęto się poważnie.

NIEMIECKI MINISTER W RZYMIE.

Premier niemiecki, generał Goering, złożył wizytę w Rzymie i był nadzwyczaj serdecznie przyjęty na dworcu przez Mussoliniego i członków Rządu. Według pogłosek, podczas rozmów z Mussolinim, poruszył on sprawy: hiszpańskiej wojny domowej, planu samowystarczalności gospodarczej włosko - niemieckiej i ułatwienia dla lotnictwa niemieckiego, we wschodniej części morza Śródziemnego.

Pobyt premiera Goeringa miał charakter uroczystej manifestacji włosko - niemieckiej. Cała prasa witała go jako przyjaciela Włoch, znakomitego żołnierza i współpracownika Hitlera. Król Emanuel III przyjął premiera Goeringa na osobnej audiencji, a równocześnie małżonka premiera przyjętą była przez królowę.

BOLSZEWICKA PROPAGANDA

Z najbardziej pewnych źródeł dowiadujemy się, że w najbliższych dniach zacznie ukazywać się nowe 5-cio groszowe pismo, skrajnie radykalne. Dziennik ten, którego nazwa jeszcze nie została ustalona, stanowić będzie przybudówkę do prasy PPS-u, a popierać będzie znane hasła zjednoczenia i porozumienia żywiołów radykalnych, czyli innymi słowy frontu ludowego.

Już dziś należy ostrzec społeczeństwo przed nowym chwytem domorosłych sympatyków Moskwy, którzy spewnością na wstępie opowiedzą się jako zwolennicy niepodległości, demokracji, wolności osobistej i tym podobnych haseł — zgodnie zresztą z nową linią Kompartii, ustaloną na ostatnim Kongresie.

*

Dowiadujemy się dalej, że w ostatnich dniach Komintern postanowił rzucić duże pieniądze na akcję prasową, w krajach sąsiednich Związku Sowieckiego. Do Polski ma wpłynąć suma 2.000.000 koron czeskich, przyczem wbrew dotychczasowej polityce — całkowicie przeznaczona jest na jedno z pism codziennych. Jaki to dziennik będzie subsydiowany przez Moskwę, — niestety — nasz informator nie zdołał ustalić.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI.

W pobliżu wybrzeży szkockich, zatonął podczas burzy, fiński statek motorowy, odbywający podróż z Helsingforsu do Nowego Jorku. Na pokładzie znajdowało się 39 osób. Morze wyrzuciło na brzeg zwłoki kilkunastu ofiar katastrofy. Część osób została uratowana, dokładna jednak liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

*

W Anglii i we Włoszech szerzy się epidemia grypy, i w ciągu ostatniego tygodnia zanotowano wiele śmiertelnych wypadków.

*

W Rumunii panują silne mrozy i śnieżyce, a w Portugalii kwitną drzewa migdałowe. Również w Nowym Jorku panuje wyjątkowa i ciepła pogoda, tak, że zakwitły kwiaty a drzewa puszczają pęki. Takie ą dziwy natury.



Z rolnictwa

Nasze najpospolitsze grzechy gospodarcze

III.

W dzisiejszej pogadance chciałbym omówić jeden — bodaj najpospolitszy z grzechów gospodarczych, przynoszący znaczne szkody naszym gospodarstwom. Grzech ten jest tak pospolity, jak pospolitym jest gnój w obejściu każdego gospodarza, jest nim zaś wadliwe obchodzenie się, z tym najcenniejszym środkiem poprawienia urodzajności roli.

Co tu dużo mówić!

Nie umiemy przygotować ani należycie ściółki, ani dobrze jej ścielić pod bydło, nie umiemy tego gnoju przechowywać, od czasu jego wyrobienia do czasu wywie-

zienia w pole, a już największy grzech popełniamy właśnie przy samym rozwożeniu go w pole. A, że właśnie teraz jest najstosowniejsza pora do wywózki gnoju, bo świeżo spadłe śniegi umożliwiają użycie do tego celu sań, więc też dzisiaj chcę o tym grzechu pomówić, pozostawiając sobie inne grzechy gnojowe na inny czas.

Otóż, jak się to pospolicie ta wadliwa wywózka obornika u nas odbywa?

Gdy nadejdzie pora odpowiednia, t. zn. gdy dół, do którego gnój się wrzuca, jest już zupełnie wypełniony, lub, gdy krowy w stajni już rogami sięgają do powały — wówczas ładuje się go na sanie — czy w innej porze — na wóz, i jazda w pole, na którym ma być rozrzucony. No i tu zrzuca się go co kilkanaście kroków, w małe kupki, tak by później, gdy nadejdzie odwilż, można go było łatwo po polu rozrzucić, a po tym przyorać.

No i jaka z tego korzyść? Oto tam, gdzie taka kupka stała — nieraz przez kilka miesięcy, naprzemian rozmarzając w dnie pogodne i ciepłe i napowrót zamarzając w porę mroźną — wszystkie soki, które są dla roślin pokarmami, wsiąkają w ziemię pod kupką, a na wierzchu, pozostaje reszta słomy, wypłukanej przez śniegi i deszcze, wydmuchanej do czysta przez wichry i burze i wypalonej przez słońce. Nic też dziwnego, że gdy potem, rozrzuca się takie kupki, to właściwie do ziemi, dostaje się tylko ta resztka, nawpół zetlałej słomy, a wszystko, to co było lepsze, już dawno wsiąkło w ziemię. Rezultatem tego jest to, że w tych miejscach, gdzie stały kupki, posiane rośliny bujają bardzo silnie, bo tam mają pożywienia aż za wiele, łatwo wylegają, idą głównie w liście, nie dając ani ziarna, jak u zbóż, ani korzeni, jak u buraków czy marchwi, ani klębów, jak przy ziemniakach. A skutek taki, daje się widzieć nawet przez kilka lat, w postaci ciemniejszych, bujniejszych gniazd roślin w takich miejscach, tym bardziej widocznych, że odbijają silnie od reszty pola, na którym przyorano tylko marną, wypłókaną resztkę przegniłej słomy, która nie może roślin należycie wyżywić.

Jechałem przed kilku dniami z mojej wsi do Lwowa i po drodze patrzyłem, gdzie kto i jak nawóz rozściela. I właściwie, prawie wszędzie na małych, a więc chłopskich pólkach, widziałem ten sam obraz. Całe pole upstrzone kupkami nawozu, co się na białym śniegu zdaleka czerniły.

A przecież jest sposób prosty, by tego grzechu uniknąć. Oto, — jak nas uczą — należy z gnoju wywiezionego na kraj pola ułożyć wielką kupę, ubić dobrze i okryć ziemią, a dopiero, gdy nastanie odwilż już na stałe, gdy zatem śnieg zginie, rola obeschnie, tak, że będzie można ją wybronować i w ten sposób wyczyścić z chwastów — wówczas można gnój z ziemi odkryć — o ile jeszcze zmarznięty, poczekać aż zupełnie roztaje i dopiero rozrzucić go najstaranniej, to znaczy jaknajrówniej, rozdzielając go na drobne cząsteczki — (w Czechach robią to podobno rękami) — i potem przyorać. Tak uczą nas profesorowie, którzy te sprawy dobrze zbadali. Tak też robią i ci praktycy, którzy się przekonali, że ten dawniejszy sposób jest rzeczywiście zły. Ja sam do tych należę, którzy dawniej — tak jak nasi ojcowie — w swoich młodych latach źle robił, ale gdy raz sprobowałem i przekonałem się o słuszności tego, co wyczytałem w „Rolniku Wzorowym", to teraz już nigdy inaczej nie robię. Radzę zatem i innym popróbować!

Grzegorz Codyń.

Przechowywanie obornika za pomocą fermentacji

W najnowszych czasach powstały sposoby przechowywania obornika, na zupełnie innych zasadach, niż były stosowane dotychczas. Jest to tak zwany, sposób gorącej fermentacji gnoju. Polega on na tym, że na płaskich gnojowniach układa się gnój zupełnie luźno, w warstwie wysokiej na osiemdziesiąt cm. Oczywiście, że przy takim przechowywaniu obornika trzeba wiele pracy i staranności, gdyż inaczej nie byłby on wiele wart. No, i naturalnie trzeba mieć dużo żywiny, żeby można było rozporządzać codziennie taką ilością gnoju, ażeby wystarczyła do ułożenia na gnojowni tak dużej kupy, by ta dostatecznie szybko zagrzała się. Sposób więc ten nadaje się raczej dla dużych gospodarstw. Gnój otrzymywany sposobem gorącej fermentacji ma dużą wartość nawozową i dlatego Niemcy nazywają go „gnojem szlachetnym".

W ostatnich wreszcie latach, uczeni rolnicy, u nas prof. Niklewski, przeprowadzili badania nad wartością gnoju składanego na kupy kompostowe. Okazało się, że używanie gnoju do kompostu, czyli tak zwane „kompostowanie gnoju" daje nawóz o wysokiej wartości nawozowej, a że nie jest to praca zbyt kłopotliwa, można by łatwo ten zabieg stosować również i w gospodarstwach włościańskich.

Jak widzimy sposobów przechowywania gnoju jest bardzo wiele. Warto więc je bliżej poznać, ażeby po tym wybrać sobie taki, który najbardziej odpowiada warunkom naszego gospodarstwa. *W. Góralewski.*

Czyszczenie ziarna

Sprawa należytego doczyszczania ziarna jest często nie doceniana. Jeżeli chodzi o ziarno siewne, to rolnik częściej dołoży starań, aby przygotować sobie ziarno jak najlepsze. Towar rynkowy natomiast często wysyłany jest na targ, bardzo zanieczyszczony. Rolnik przy tym mylnie zupełnie sądzi, że taka właśnie sprzedaż jest dla niego korzystna, ponieważ kupiec zapłaci mu za śmiecie to samo co i za ziarno celne. Pozornie tak jest: kupiec płaci za wszystko razem. Ale przecie ma oczy i widzi, co kupuje. A że każdy nabywca ocenia towar nie według zalet, lecz według przede wszystkim jego wad, to ofiaruje rolnikowi bardzo niską cenę, która daleko odbiega od cen giełdowych. Wreszcie kupiec nie może nawet zapłacić wysokiej ceny, ponieważ zboża zaśmieconego nie przyjętoby mu ani na krajowej giełdzie zbożowej, ani zagranicą. Musi więc takie zboże czyścić sam, co pociąga koszty, które pokrywa właściwie rolnik, otrzymują odpowiednio niższą cenę.

Aby więc otrzymać lepszą cenę rolnik powinien zboże czyścić bardzo starannie. Otrzymuje się przy tym trochę pośladu. Jeśli

jest to pośląd wyłącznie zbożowy, to można go skarmić inwentarzem żywym, a nawet i sprzedać jako pośląd. Otrzymamy wprawdzie niższą cenę, aniżeli za ziarno celne, ale za to za zboże czyste zapłacą nam tyle, że w sumie uczyni to więcej, aniżeli gdybyśmy sprzedali zboże razem z poślądem. Jeżeli pośląd jest zmieszany z nasionami chwastów i zachodzi obawa, że nasiona te nie byłyby strawione przez żołądek zwierzęcia, to znaczy, że znalazłyby się w oborniku, z którym następnie zostałyby wywiezione na pole zachwaszczając je, to taki pośląd, o ile nie można go z nasion chwastów odczyścić, trzeba sparzyć dokładnie wrzącą wodą, aby zniszczyć zdolność kiełkowania. Następnie można go skarmiać.

Baczną uwagę trzeba zwrócić na czyszczenia nasion strączkowych, grochu, bobiku i t. p. Wiele z tych nasion jest uszkodzonych przez robactwo. Takie ziarna nie wschodzą, a jeżeli nawet wzejdą, to zarazem rozmnaża się i szkodnik. Innymi słowy mówiąc, rolnik sam przyczynia się do rozmnażania się wielu szkodników, bardzo nieraz uciążliwych. Dobra i dokładnie czyszcząca wialnia, żmijka, lub tryjer oddzieli bardzo uszkodzone nasiona. Jeżeli jednak uszkodzenie jest niewielkie, to maszyna takich ziarn oddzielić nie może. W takim razie trzeba nasiona czyścić ręcznie. W dawnych czasach do dobrego nasienia przykładano taką wagę, że nawet pszenicę przebierano ręcznie. Dzisiaj, kiedy wiele gospodarstw posiada nadmiar rąk roboczych, dla których nie ma zajęcia, bardzo byłoby wskazanym, aby zamiast spędzać czas w bezczynności, zatrudnić domowników przebieraniem nasion niektórych, przynajmniej tych, które posiadają większe ziarna (np. groch, fasola, peluszka, wyka i t. p.).

Nasiona roślin strączkowych jeszcze z tego względu zasługują na uwagę, że odznaczają się właściwością łatwego tracenia siły kiełkowania. Zauważono przy tym, że ziarno strączkowych traci tę siłę wtedy, gdy jest oddzielone od strączyny przy młockę i czyszczenie. Natomiast w stanie niemłóconym rośliny te przechowują się doskonale, nie tracąc zdolności kiełkowania. Biorąc to pod uwagę, młócić w zimie należy tylko to, co jest przeznaczone na sprzedaż. Natomiast do siewu młócić trzeba przed samym siewem. Najbardziej kapryśnym jest łubin, który oczyszczony traci zdolność kiełkowania nawet przy starannym przechowaniu. Aby tego uniknąć, a omłócić łubin dla jakichkolwiek powodów trzeba, należy ziarna nie czyścić, lecz przechować je razem ze strączynami. Ten sam sposób stosowany bywa i do innych strączkowych.

Kilka uwag o uprawie pszenicy jarej

Jedną z roślin traktowanych po macoszemu prze ogół rolników, a zwłaszcza przez rolników drobnych, jest p zenica jara. Jest to roślina, co do której utarło się przekonanie, że źle plonuje, plony jej są też przeważnie o połowę mniejsze niż pszenicy ozimej itp. Sieje się ją na polach, ż którymi rolnik nie wie dokładnie co z wiosną zrobić, tylko dlatego, że z innych zbóż, pszenica ma względnie niezłą cenę.

Opinia, jaką cieszy się ta roślina u ogółu rolników — jest z gruntu niesłuszna. Polega ona głównie na niedokładnym ustaleniu, poco właściwie sieje się pszenicę jarą? Jakie są jej wymogi?

Otóż kiedy rolnik sieje pszenicę jarą? Sieje ją on przeważnie wtedy, gdy ozima źle wyszła z zimy. Zwykle czeka się do połowy kwietnia, a nuż poprawi się ozima, potem się ją przeoruje i żeby pszenicy w gospodarstwie nie brakło, sieje się jarą. W czasie wzrostu, pszenica wygląda przeważnie nienajgorzej, tylko przy omłocie daje bardzo mało ziarna — rolnik zaś narzeka, że do jego gospodarstwa pszenica jara nie nadaje się.

Podany przykład. ma miejsce w setkach wypadków, i dowodzi zawsze nieznajomości potrzeb uprawianej rośliny. Pszenica jara należy bowiem do roślin o stosunkowo długim okresie życia, potrzebuje też dlatego **wczesnego zasiania**, by miała wystarczający okres czasu na należyte zakorzenienie, rozkrzewienie itd. Najodpowiedniejszym czasem do siewu jest koniec marca i pierwsze dni kwietnia, przy stosowaniu siewów późniejszych, trudno jest otrzymać plon odpowiedni, chociaż trafia się, że i później siana pszenica jara plonuje dobrze, ale tylko przy wyjątkowo sprzyjającej pogodzie. Z drugiej strony jest ona rośliną mającą znaczne wymogi glebowe, tj. potrzebuje: pola niesłabszego, jak pszenica ozima, należytej uprawy mechanicznej, odmiany (gatunku) nadającego się do miejscowych warunków.

Przystępując do uprawy, należy zdać sobie sprawę z tego, że pszenica jara, nawet posiana w warunkach dobrych, daje zwykle plon nieco mniejszy niż ozima. Siać się ją powinno zasadniczo w dwóch wypadkach: 1) gdy warunki gospodarcze nie pozwoliły zasiać całej przeznaczonej ilości pszenicy ozimej, we właściwym czasie, (tj.



Ostka Hildebranda.

mniej więcej do 10 października), 2) gdy układ płodozmianu w gospodarstwie, nie pozwala na umieszczenie całej potrzebnej ilości pszenicy w polu, przeznaczonym na rośliny ozime. Wówczas wyznacza się dla jarej stałe miejsce w uprawach.

W wypadku stosowania podanych wskazówek, oraz gdy: 1) uprawa pszenicy jarej nie będzie przypadkowa, lecz z góry obmyślona i postanowiona; 2) rola będzie należycie przygotowana po letniej podorywce, jesiennej głębokiej orce, i wiosennej włóce, i nawieziona, więc w drugim, trzecim roku po oborniku; 3) zasieje się pszenicę wcześnie, między 25.III.

a 5. IV; 4) posieje się ją dość gęsto, od 180—200 kg na ha; 5) dobierze właściwą odmianę — mo-

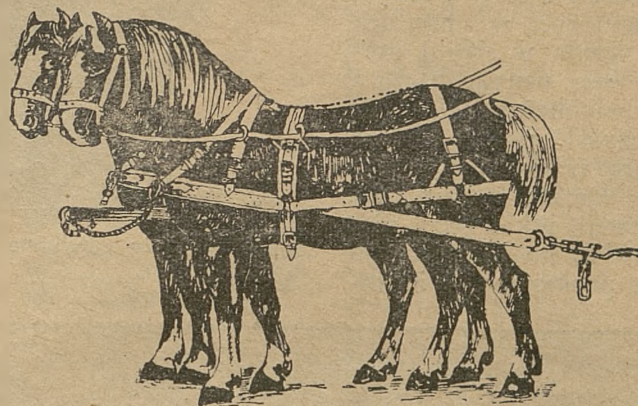


Ostka Chłopicka.

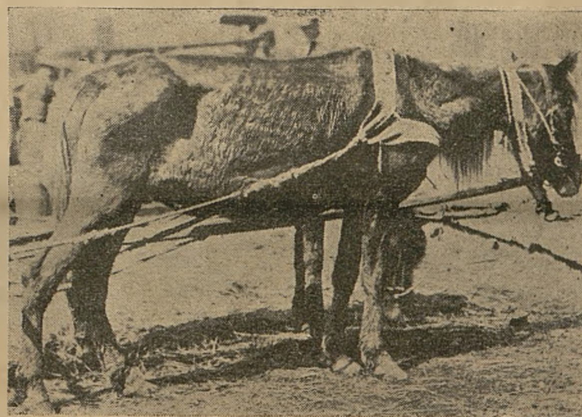
że rolnik oczekiwać, że plon swą wysokością nie zawiedzie jego nadziei.

Ostatnie uwagi tyczyły by się należytego przygotowania ziarna do siewu. Należy tu pamiętać o należytym oczyszczeniu ziarna oraz o jego zabajcowaniu, o ile w roku ubiegłym występowała śnieć lub głownia, o doborze właściwej dla danej okolicy odmiany. Według wyników licznych doświadczeń z odmianami pszenic jarych, — dla Małopolski Wsch. — najbardziej odpowiedniemi są odmiany: Ostka Chłopicka i Ostka Hildebranda.

B.



Konie dobrze zaprzężone i dobrze odżywione.



Konie głodzone i źle zaprzężone.

Pielęgnowanie koni

W naszych warunkach najwięcej nadaje się koń ciepłokrwisty. Klacze do chowu muszą być dobrze zbudowane. Klacz źrebną trzeba pielęgnować, zaprzęgając ją do lżejszych robót, a jak najmniej do dyszla, zresztą pracować może prawie do dnia ożrebienia się. Na kilka dni przed porodem należy dać klaczy osobną, przestronną, wygodną zagrodę, puścić luzem i dawać jej lekko strawną paszę. Podczas porodu jak najmniej przeszkadzać. Ulężonemu źrebięciu usunąć błony porodowe z nozdrzy i jamy pyskowej, aby się nie udusiło. Pępek źrebięcia, zaraz po ulężeniu tegoż, dobrze umytymi i środkiem dezynfekcyjnym oczyszczonymi rękoma, wycisnąć najdokładniej z krwi i podwiązać pod brzuchem czystą i kwasem karbolowym nasyconą tasiemką, na długość 2—3 palców. Po przewiązaniu, zwisającą do dołu część pępowiny obcina się, wygotowanymi poprzednio w ukropie, nożyczkami. Następnego dnia trzeba oglądnąć przewiązanie i jeżeli potrzeba, umocować na nowo, zawsze czystymi i odkażonymi rękoma. Opatrywanie pępka powstarza się tak długo, dopóki sam nie odpadnie (zwykle 6—8 dni.

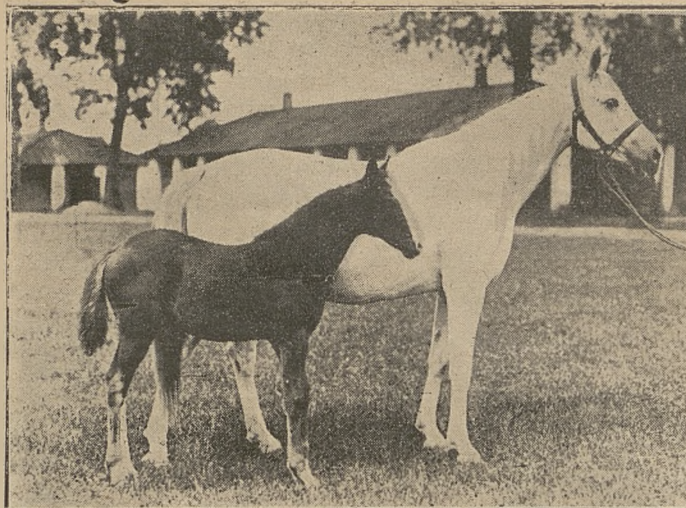
Musimy łagodnie obchodzić się ze źrebięciem, od najpierwszych dni przysadzenia go do klaczy, gdyż wpływa to na późniejsze jego usposobienie. Jeżeli klacz ma mleka mało, można dawać źrebięciu mleko krowie, dodając 1/3 część wody i łyżkę stołową miałkiego cukru na 1 litr mleka. Mleko krowie ogrzewa się do temperatury świeżo udojonego mleka i podaje je zawsze tylko w czysto wymytych, wyparzonych naczyniach i za każdym razem świeże.

Klacz ze źrebięciem musi stać w ciepłej stajni. Wyprowadzać ją ze źrebięciem można po upływie tygodnia dopiero i tylko w pogodne, ciepłe dni i na krótko. Zaziębienie bowiem szkodzi klaczy i źrebięciu. Po 2 tygodniach można klacz używać do lekkiej pracy i to w pierwszym tygodniu 1—2 godzin, w następnym 2—3, potem 3—4 godzin, wreszcie można jej już używać stale.

W pierwszych tygodniach nie należy brać źrebięcia z klaczą na pole, lecz zatrudniać klacz blisko domu, by móc ją co dwie godziny doprowadzać do źrebięcia, aby się nassało. Zgrzanej klaczy źrebię ssać nie powinno, gdyż mleko wtedy ujemnie działa na organizm źrebięcia. Zmęczona klacz winna kwadrans odpocząć, zanim źrebięciu ssać ją dozwolimy.

Ażeby ochraniać konia, powinno przestrzegać się następujących przepisów: Gdy koń przyjdzie do stajni, powinien zastać czyste ko-

ryto, aby świeża pasza nie traciła na smaku, a koń, biorąc skiśniałe resztki, nie ucierpiał na zdrowiu. Obrok powinien być jak najlepszy, podany w kilku razach, a nie odrazu. Woda powinna być czysta, świeża, nie zimna, zawsze w dostatecznej ilości. Uprzęże, nawet w południe, zdejmować z konia, aby dobrze wypoczął. Skórę suchym wiechciem wytrzeć, w chłodnej porze nakryć konia w stajni derką. W słotny czas usunąć błoto z nóg suchym wiechciem, aby łatwiej było oczyścić potem konia szczotką. Konia trzeba przyuczyć wołaniem, aby się usuwał na bok, gdy się podejmuje jakąś przy nim robotę. Nie wolno go bić, gdy od razu nie jest posłuszny. Wieczorem, po wyjedzeniu obroku, daje się jeszcze koniowi na noc zakładkę suchej paszy, np. wiązkę siana lub owsianki, w porze letniej świeżą zieleninę, na wiosnę cośkolwiek marchwi siekanej, co doskonale wpływa na zdrowie zwierząt. Stajnia powinna być zawsze przewietrzona, dostatecznie jasna, bez przeciągów i t. p. Podłoga, ściany, sufit i okna stajni powinny być zawsze czysto utrzymane. Bardzo ważnym jest, aby karmienie i pojenie konia rozpoczynać wczesnym rankiem, aby zwierzę nie poszło głodne do roboty.


Klacz świeżo ożrebiona — powinna używać umiarkowanego ruchu i mieć dużo świeżego powietrza.


Klaczom i źrebiętom zdrowo jest na pastwisku.

Przy czyszczeniu konia, zgrzebło ma szczotce dopomagać tylko, a nie ma być głównym narzędziem czyszszczenia. można ostrożnie, drapać zgrzebłem konia na miejscach, gdzie wystają kości, żebra i t. p., aby go nie skaleczyć. Trzymajmy się przysłowia: „Dobre czyszczenie starczy za pół obroku". Przy ubieraniu konia i zaprzęganiu trzeba się z nim obchodzić spokojnie. Uzdy i okulary zakładać ostrożnie, aby konia nie straszyć, gdyż stanie się nerwowym i niespokojnym przez całe życie. W zimie wędzidła itp. wisieć powinny w ciepłym miejscu, gdyż zmarzłe wędzidła psują koniowi język i kąty w jamie ustnej. Wędzidła powinny także być dobrze zastosowane, nie za wysoko i nie za nisko; gdyż umieszczane za wysoko przecierają kąty jamy pyskowej, a za nisko, wypadają z pyska. Przed samym wyprowadzeniem ze stajni podstawia się jeszcze koniowi putnię z wodą do picia, żeby się przekonać, czy nie ma pragnienia. Niedostatecznie napojony koń spełni tylko pół roboty. Także przed zaprzężeniem bada się jeszcze uprząż, czy jest cała, gdyż uszkodzone miejsca konia odpsuwają, wytwarzają rany i przeszkadzają w robocie. Także podkowy obejrzeć trzeba, czy dobrze się trzymają i mają wszystkie hufnale, luźna podkowa powoduje wnet kulawiznę. W zimie należy konia ostro podkuć. Tak zwane ocele powinny dobrze być dostosowane w podkowie, żeby błoto niepotrzebnie nie wchodziło w szpary.

Chroni się konia podczas jazdy, jeżeli się go zwolna puszcza w bieg i zwolna zatrzymuje. Nagłe ruchy konia zużywają. Przy zjeżdżaniu z góry, wozy z ciężarami należy hamować. Wjeżdżając z ciężarem pod górę, dobrze jest przystanąć jeszcze przed górą, aby koń wypoczął cośkolwiek. Wtedy zwykle z łatwością wyciągnie ciężar.

Lepiej jest pousuwać z uprzęży okulary, które najczęściej nie są w porządku, obcierają konia, robią go nerwowym i psują mu wzrok.

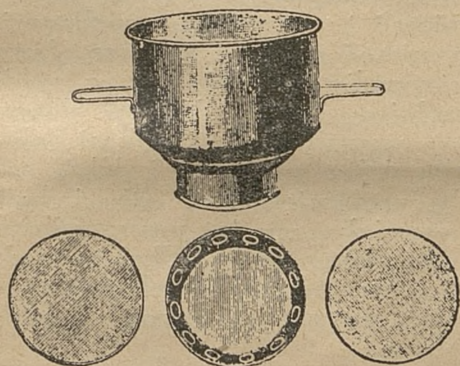
Pamiętajcie o tym by podczas jazdy lejce trzymać mocno w ręku. Koń winien wyczuwać, że się go niejako podtrzymuje lejcami. Wtedy trzyma się go na wodzy, tak, że się nie łatwo potyka. Szarpanie lejcami jest rzeczą nieludzką, narowi konia, psuje mu język i jamę pyskową.

Nawet w święta ruch pewien koniowi jest potrzebny. Najlepszym dowodem tego, że choroby u koni, tak zwane kolki, najczęściej pojawiają się w poniedziałki i to wskutek braku ruchu przy mocnym pasieniu konia, jak się to zwykle zdarza podczas ciężkiej roboty.

Kto ochrania konia — ten też postara się zawsze o dobre wozy, aby chodziły lekko; powinny być zawsze dobrze nasmarowane, aby nie było tarcia i t. p. trudności przy używaniu wozu. Dobre hamulce ochraniają nogi końskie!

Cedzenie mleka

Mleko wydojone czystą ręką, z czystego zdrowego wymienia, w czyste naczynia, w czystym, wolnym od kurzu, powietrzu — zawiera jednak zawsze zanieczyszczenia (brud), w mniejszej lub większej ilości. Zanieczyszczenia te składają się z cząsteczek skóry i sierści dojonych zwierząt, wilgotnych części kału, pasz i podściółki oraz pyłu. Dostają się one do mleka z ciała dojonych zwierząt, z rąk i ubrania dojącego i z powietrza. Wszystkie te zanieczyszczenia zawierają wiele bakterii. Bakterie rozmnażając się zakażają i psują mleko, nadając mu smak, zapach i wygląd niepożądany. Ilość tych zanieczyszczeń dochodzi czasem do powyżej 1/100 gr w litrze mleka. Brudne mleko, jak i wogóle każda brudna rzecz, jest dla nas nieprzyjemna, nie wzbudza apetytu, a co ważniejsze takie mleko jest szkodliwe dla zdrowia. Poza tym



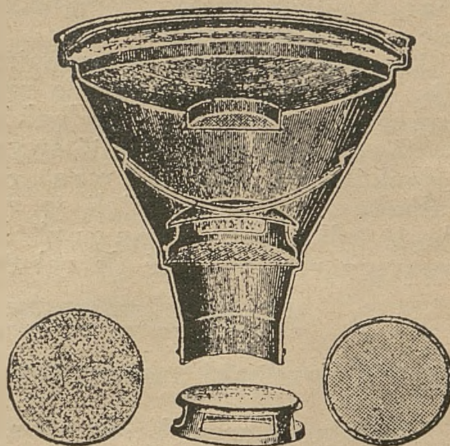
Cedzidło Perfect, składa się z walcowatostożkowatego kadłuba, wewnątrz którego znajdują się dwa sitka z watą, przyciśnięta kołpaczkiem.

z brudnego mleka nie można wyrobić dobrych i trwałych przetworów tj. masła i sera. Główne wady masła pochodzą z tego, że mleko użyte do przerobu jest brudne.

Wobec powyższego, jeżeli chcemy choć w części uchronić mleko przed silnym działaniem i rozwojem bakterii, winniśmy natychmiast przed wlaniem mleka ze skopców do większego zbiornika przecedzić je, gdyż rozpuszczalność zanieczyszczeń jest tym większa, im dłużej są one w mleku, im mleko jest cieplejsze i im większym podlega wstrząsom, spowodowanym mieszaniem, przelewaniem i t. d.

Cedzenie mleka usuwając brud usuwa i część bakterii zawartych w brudzie, ale o całkowitym usunięciu bakterii z mleka przez cedzenie, mowy być nie może.

Powszechnym sposobem używanym na wsi, jest cedzenie mleka po udoju, przez kawałek płótna, uwiązanego na wiadrze lub garnku. Sposobem tym zatrzymane mogą być jedynie większe kawałki zanieczyszczeń, drobniejsze zaś przechodzą do mleka. Lepsze jest gęste płótno, samodziałowe. Po każdym cedzeniu musi płótno być dokładnie przepłukane, wpierw w zimnej wodzie, następnie wyprane i wygotowane w wodzie gorącej z dodatkiem sody, poczym jeszcze raz wypłukane, szybko wysuszone i przechowane w miejscu czystym, chronionym od kurzu i much. Pamiętać należy, że cedzenie przez płótno brudne, może tylko popsuć mleko — bo w czasie cedzenia, pod wpływem ciśnienia i uderzeń mleka, rozdrabniają się nagromadzone na ściereczce nieczystości i z powrotem zanieczyszczają mleko.



Cedzidło Ulax. Wewnątrz kadłuba z blachy cynowanej znajdują się dwa krążki z siatki drucianej, pomiędzy które daje się wkładkę watianą. Na krążki te zakłada się wypukły kołpaczek z otworami po bokach (osłabiającymi ciśnienie mleka) i przytwierdza je stalowym prętem. Wreszcie na wierzchu zakłada się rodzaj sita w kształcie leja.

Najlepiej jest cedzić mleko przez cedzidła, wykonane z blachy cynkowej. W kadłubie cedzidła umieszczony jest krążek z gęstej siatki metalowej, pojedyńczej lub podwójnej, lub płytka metalowa, w której znajduje się szereg, gęsto umieszczonych, wężykowatych nacięć. W niektórych cedzidłach, zakłada się jeszcze krążki z waty lub odpowiedniej tkaniny.

Przy użyciu cedzideł należy uważać, by krążki wchodziły w kadłub możliwie najszczelniej i nie tworzyły szpar między krążkiem a kadłubem cedzidła.

Inż. R. Smetański.

Obowiązki zarządu Kółka Rolniczego, jako zarządu K. R.

U pewnego odłamu działaczy wioskowych, utarło się przekonanie, że stanowisko członka zarządu Kółka roln. jest stanowiskiem jedynie honorowym, że piastowanie tego stanowiska do niczego nie zobowiązuje. Jest to jednak błędne pojmowanie obowiązków członka Zarządu, wynikające z nieznajomości statutu i regulaminów K. r., a zatem z niepoważnego traktowania pracy społecznej. Wiemy jak daleko sięga o d p o w i e d z i a l n o ś ć członków Zarządu sklepu K. r. wiemy, że Zarząd K. r. jako Zarząd sklepu K. r. odpowiedzialny jest osobiście i majątkowo za całość przedsiębiorstwa i jego rozwój. Dlatego też w s z y s c y członkowie winni swoje stanowisko pojmować poważnie, a przyjęte na siebie obowiązki wykonywać pilnie i akuratnie, by przez zaniedbanie się nie narazić na szkodę siebie samego, swoich współpracowników, oraz własnej organizacji. Kto nie wyczuwa, że może podołać obowiązkom, przywiązanym do danego stanowiska, niech raczej nie pozwoli się wybrać, by miał później zawieść nadzieje wyborców, oraz narazić się na nieprzyjemności i wstyd.

Obowiązkiem więc zarządu sklepu K. r. jest troska o należyty rozwój sklepu, oraz dogodzenie członkom i odbiorcom sklepu. Członkowie zatem Zarządu winni się jaknajczęściej zbierać i to p r z y n a j m n i e j j e d e n r a z n a m i e s i ą c, by sprawy sklepowe wszechstronnie omówić i odpowiednio załatwić. A spraw tych jest wiele. I tak Zarząd na swych posiedzeniach winien postanawiać:

1) o w y n a j ę c i u, z m i a n i e, r o z s z e r z e n i u c z y o d n o w i e n i u l o k a l u s k l e p o w e g o. Powszechnie wiadomo, że im sklep ma dogodniejszy dla odbiorców dostęp, im lokal sklepo-

wy jest czyściejszy, tym większe sklep posiada powodzenie i utargi;

2) o powołaniu, odwołaniu i zmianie kierownika sklepu i kasjera, przy tym winien baczyć, by to byli ludzie energiczni, rozgarnięci, uczciwi, a przede wszystkim oddani duszą organizacji. Nadto by nie byli oni z sobą spokrewnieni, ani też nie pozostawali w żadnej od siebie zależności służbowej.

3) o rozszerzeniu przedsiębiorstwa przez wprowadzenie nowego działu handlowego lub też o zmniejszeniu zakresu przedsiębiorstwa przez zwinięcie jakiegoś działu. W chwili obecnej żydzi coraz to częściej zamykają po wioskach swoje karczmy i sklepiki. Dotychczasowi ich odbiorcy z konieczności przechodzą do sklepu kółkowego. W związku z tym, okazuje się potrzeba wystarania się o koncesje na sprzedaż napoi wyskokowych (w naczyniach zamkniętych) lub o trafikę, otwarcie działu skupu jaj, zboża i t. d.;

4) o przyjęciu, zwolnieniu i wynagrodzeniu sklepikarza, przy czym wysokość wynagrodzenia sklepikarza, zasadniczo winna być określone procentowo od utargów i wynosić nie wyżej, niż 3% od utargów;

5) o kredycie dla odbiorców, oraz ewent. zaciągnięciu pożyczki w granicach zakreślonych przez Walne Zgromadzenie członków K. r.;

6) o przedłożeniu zebraniu nowych członków-udziałowców, zamknięcia rachunkowego i wniosków co do zużycia czystego zysku;

7) o zwołaniu zebrania członków-udziałowców, w sposób określony regulaminem K. r. i t. p.

Uchwały powzięte w powyższych sprawach, winny być zapisane w protokole z posiedzenia Zarządu, i to nie tylko ze względów formalnych, ale w interesie samych członków Zarządu. Protokół bowiem stanowi prawny środek dowodowy. Tak np. za ściągalność kredytu towarowego (borgów) udzielonego wyjątkowo ponad ustalone normy, odpowiada osobiście i solidarnie cały Zarząd, jeżeli to się stało na skutek prawomocnej uchwały Zarządu; ale jeżeli to uczynił kierownik sklepu czy sklepikarz na swoją rękę, oni sami odpowiadają złożoną gwarancją i całym swoim majątkiem.

Zarząd winien nadto czuwać, by kontrola organów sklepowych (kierownika sklepu, kasjera, sklepikarza) była w swoim czasie należycie wykonywana, by kierownik sklepu, kasjer i sklepikarz złożyli odpowiednie zabezpieczenie majątkowe i deklarację.

Jak więc widzimy, w organizacji, która pragnie naprawdę pracować dla dobra swych członków — Zarząd nie może dzielić swych członków na ludzi pracy i członków, którzy przyjęli tę godność tylko „dla honoru" bo wszyscy mieliby dość do roboty, gdyby tylko chcieli rzetelnie pracować. Znając przysłowie: „Jaki pan — taki kram", kółkowicze wybierając swoje władze winni się kierować, nie żadnymi innymi względami czy uczuciami, ale tylko prawością charakteru, pracowitością i przygotowaniem do pracy społecznej, poszczególnych kandydatów. Natomiast kandydaci, przyjmując godność członków Zarządu, niechaj kierują się gotowością służenia dobrej sprawie, a nie chęcią zaspokojenia pustej ambicji.

mgr. K. J.

Obowiązki samorządu gminnego wobec rolnictwa

Działalność gospodarczą prowadzi Zarząd Gminny na podstawie budżetu tj. rocznego planu działalności gospodarczej samorządu gminnego. Budżet uchwala corocznie Rada gminna. Składa się on z poszczególnych działów, wedle zadań jakie ma do spełnienia samorząd gminny. Jednym z najgłówniejszych zadań samorządu gminnego wiejskiego, jest dbanie o należyty rozwój rolnictwa. Rolnictwo bowiem, jest podstawą i głównym zajęciem mieszkańców wsi. Zwłaszcza w Polsce, gdzie ludność rolnicza stanowi 70% ogółu ludności, rolnictwo musi być otaczane szczególną opieką władz samorządowych i państwowych, a to tym bardziej, że w porównaniu z innymi krajami mimo, że jesteśmy krajem rolniczym, stoimy pod tym względem wtyle. Jest jeszcze u nas bardzo wiele do zrobienia w tej dziedzinie, by dorównać naszym zagranicznym sąsiadom.

Państwo, doceniając znaczenie rolnictwa, tworzyło specjalny samorząd rolniczy tj. Izby Rolnicze, które w swojej działalności posługują się pomocą gmin. Obowiązkiem gmin jest więc ścisła współpraca z Izbami Rolniczymi, przez wypełnianie wszelkich zleceń i zadań z tą współpracą związanych.

Jak już powiedzieliśmy, samorząd gminny ma obowiązek dbać z własnej inicjatywy, o rozwój rolnictwa i dlatego też w budżecie samorządu jest osobny dział temu poświęcony. Gmina ma obowiązek popierać na swoim terenie, wszystkie organizacje, mające na celu podniesienie rolnictwa, a więc Kółka rolnicze, organizacje rolniczo-oświatowe, spółdzielnie mleczarskie i inne, Koła gospodyń wiejskich i t. p.

Gminy mają obowiązek tworzyć organizacje, któreby przynosiły korzyść i pomoc rolnictwu. Powinny organizować kasy oszczędnościowo-pożyczkowe, pomagać przy zalesianiu nieużytków, popierać i wspomagać melioracje, popierać oświatę rolniczą, dawać stypendia młodzieży na studia rolnicze i t. d. Jednym słowym we wszystkich wypadkach akcji dla dobra rolnictwa i dobra ogółu przewyższającej siły jednego człowieka, czy też poszczególnych gospodarzy, gmina dbająca o dobro wszystkich swoich mieszkańców, ma przyjść z pomocą materialną.

Szczególną opieką powinny w dzisiejszych czasach otoczyć gminy hodowlę, i należycie popierać jej rozwój, ponieważ Polska jest krajem wywożącym zagranicę wielkie ilości jaj, masła, mięsa, drobiu i t. d. Przy należytym rozwinięciu hodowli możnaby zwiększyć bardzo wydatnie nasz wywóz zagranicę co przyniosłoby olbrzymie korzyści nietylko poszczególnym gospodarzom, ale też podniosłoby dobrobyt w całym kraju.

mgr. A. T.

Od Redakcji: Artykuł powyższy przedstawił sprawę — jak być powinno. Prosimy naszych Czytelników, szczególnie Radnych gminnych i powiatowych, o doniesienie nam — jak jest. Mamy wiele instytucji samorządowych, w których praca dla rolnictwa jest należycie doceniana i dała dobre wyniki. Warto to podkreślić!

Z życia naszej organizacji

Walne Zebranie Sekcji Hodowli Trzody Chlewnej przy Małop. Tow. Roln. we Lwowie, odbyło się w dniu 13 stycznia br.

Na zebraniu dokonano wyboru władz Sekcji i poszczególnych jej komisji, jakoteż powzięto cały szereg doniosłych uchwał, związanych ze zbytem i hodowlą trzody.

Zarząd Sekcji hod. trz. chl. ustalono w składzie:

Prezes: inż. Stanisław Domański, Ubinie op. Zadwórze; Wiceprezes: Władysław Studziński, Zaremba p. Hadyńkowce.

Komisja hodowli: Stefan Pajączkowski-Niedzwiedzki, Józef Dziuba, Władysław Albigowski, Aleksander Bobrowski, Jan Staroszczuk, inż. Roman Bartmański.

Komisja przetworów: Antoni Gromicki, Szymon Kruk. Reszta członków zostanie wybrana na najbliższym posiedzeniu Komisji.

Komisja zbytu: Inż. Emil Wekluk, Paweł Molin, Dominik Galar, Aleksander Czubek, Jan Zając, Ks. M. Bosak, Wojciech Mikoda, Andrzej Pryjda, Adam Tyszkowski.

Komisja propagandy i oświaty: Dr. Henryk Pawlikowski, Walenty Ślęzak, Kazimierz Kłak, Paweł Stojanowski, Wojciech Fornal, inż. Józef Chramiec.

Wobec szeroko zakreślonego programu Sekcji, opartego o pracę Okręgowych Tow. Roln. i wypróbowanych działaczy społecznych, można się spodziewać, że Sekcja dokona wiele na polu podniesienia hodowli i zorganizowania zbytu.

Zebranie komisji hodowlanej oraz komisji propagandy i oświaty Sekcji Hod. Trz. Chl. Małop. Tow. Roln. we Lwowie odbędzie się w dniu 23 stycznia br. we Lwowie w lokalu Związku Hod. Trz. Chl. (Kopernika 20 II p.). Członkowie obu Komisji są proszeni o przybycie!

Sprawozdanie z uroczystego zamknięcia 7-mio tygodniowego kursu gospodarczo-oświatowego. W gmachu b. Szkoły Rolniczej M. T. R. w Zagrobeli pod Tarnopolem, odbyło się dnia 14 b. m. uroczyste zakończenie 7-mio tygodniowego kursu prac gospodarczo - oświatowych, dla absolwentów szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych.

Uczestnicy kursu w liczbie 47 — to bezrobotna nasza młodzież, pochodząca ze wsi, z województwa tarnopolskiego i lwowskiego.

Silny rozwój prac organizacyj rolniczych był powodem uruchomienia obecnego kursu. W ostatnich bowiem 18 miesiącach, przeprowadziła Wojewódzka Delegatura MTR. wspólnie ze Szkołą Handlową T. S. L. w Tarnopolu, trzy 6-cio tygodniowe kursy dla lustratorów-organizatorów Kółek rolniczych i sklepów K. r., przygotowując zespół 140 pracowników do prac na terenie 3 województw południowo-wschodnich. Słuchacze, owiani zapałem do pracy, zorganizowali w ostatnim roku na terenie województwa tarnopolskiego gęstą sieć placówek naszej organizacji, a w ślad za organizacją wynikła konieczność stwarzania stanowisk instruktorów gospodarczo-oświatowych, już nie w miastach powiatowych, ale także w gminach zbiorowych.

Powiat tarnopolski przoduje w rozwoju prac — z obecnego kursu już zatrudnił 16-tu uczestników, przydzielając ich do gmin zbiorowych Mikulińce, Jastrzębowo, Bawórów, Borki Wielkie, Hłuboczek Wiel-



Uczestnicy kursu w Zagrobeli, z wykładowcami.

ki, Cebrów, Ihrowica, Jankowce, Berezowica Wielka, Nastasów, Kozłów, Janówka, Łozowa, Chodaczków Wielki. Inni znajdą zajęcia w sąsiednich powiatach, względnie w Kółkach rolniczych, spółdzielniach mleczarskich itp. na terenie wsi.

Inicjatorem kursu był starosta powiatu tarnopolskiego, p. Malicki. Kurs został przeprowadzony przez Związek Okręgowy Kół T. S. L. i Wojewódzką Delegaturę M. T. R. Kierownictwo kursu objął kierownik Wojewódzkiej Delegatury MTR. Inż. Wł. Dołęgowski.

Uroczystość zakończenia kursu zaszczycił swą obecnością Pan Wojewoda Alfred Biłyk, Płk. dr. Polniaszek, Starosta Malicki, Nacz. Wydz. Rol. i R. R. Inż. Ciborowski, przedstawiciele: Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego Insp. Błoński, Lwowskiej Izby Roln. Inż. Schweizer. OTR-u prezes M. Niesiołowski, Okr. Z. N. P. Dyrektor Czabanowski, Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy rtm. Kossowski, Dyrektor Szkoły Handlowej T. S. L. A. Kurek i grono pp. Wykładowców

Prezes Okręgu T. S. L. dr. Orliński po przywitaniu Pana Wojewody oraz obecnych, nakreślił zadania jakie się otwierają przed uczestnikami kursu na polu pracy gospodarczo-oświatowej. Następnie przemawiał Kierownik Wojewódzkiej Delegatury MTR. i kursu Inż. Dołęgowski, który przedstawił wykonanie programu kursu, dorobek dotychczasowej pracy oraz wytyczne na przyszłość, podkreślił konieczność wysiłku absolwentów kursu by pobudzić masy wiejskie do wspólnej pracy i wiary we własne siły — gdyż wówczas dopiero potęga Polski stanie się rzeczywistością.

Przedstawiciele młodzieży w osobie b. uczestnika kursu p. Sucha i absolwenta obecnego p. Misteckiego, w gorących słowach złożyli serdeczne podziękowanie Panu Wojewodzie oraz kierownictwu kursu, zapewniając że z całym zapałem podejmą dalsze prace.

W końcu uroczystości zabrał głos P. Wojewoda tarnopolski W przemówieniu swem wyraził Instytucjom, które organizowały kurs, pełne uznanie za pracę nad szkoleniem przyszłych działaczy wiejskich, zalecał przyszłym pracownikom podjęcie rzetelnej i ofiarnej pracy w placówkach wiejskich i zapewnił młodzież, że w swej przyszłej działalności, znajdzie całkowite poparcie u czynników państwowych.

Zjazdy pracowników spółdzielczych M. T. R. Na terenie 7-miu powiatów wojew. stanisławowskiego odbyły się w miesiącu grudniu zjazdy informacyjne dla kierowników sklepów K. r. i członków komisji rewizyjnych w sprawie zamknięć rachunkowych, organizowane przez Okręgowe Towarzystwa Rolnicze.

Ogółem uczestników było 107. Zjazdy te odbyły się:

dnia 1 XII w Horodence, ilość uczestników — 14,
dnia 14. XII. w Kałuszu — 7,
dnia 16. XII. w Kołomiji — 13,
dnia 14, 16, 18 XII. w Rohatynie — 38,
dnia 28. XII. w Stanisławowie — 16,
dnia 10. XII w Stryju — 6,
dnia 9. XII. w Tłumaczu — 13.

Z ramienia MTR. w zjazdach brał udział p. Kusiak, insp. dla spraw spółdzielczych woj. Delegatury MTR. w Stanisławowie. Poza sprawami zamknięć rachunkowych delegaci poszczególnych K. r. wysunęli cały szereg wniosków, w sprawach ogólno-spółdzielczych tamt. terenu.

Zwyczajne posiedzenie Targowiskowej Komisji Nadzorczej lwowskiej odbyło się w Rzeźni Miejskiej we Lwowie, dnia 15 stycznia 1937 r. w obecności: przewodniczącego p. Bronisława Malika, okręgowego inspektora targowiskowego inż. St. Barowca i członków pp.: W. Ekierta, M. Drzewickiego i J. Pilcha, Dr. Zdzisław Karpiński wygłosił referat, przedkładając najważniejsze punkty w przyszłej pracy Komisji.

Do punktów tych zaliczył: 1) wprowadzenie ścisłego oznaczania zwierząt, 2) przeprowadzanie umów kupna i sprzedaży, 3) powołanie do życia komisji notowań cen, 4) ustanowienie zaprzysięgłych pośredników targowych.

W dalszej dyskusji zabierali głosy poszczególni członkowie, popierając wywody dra Karpińskiego, domagali się dla dobra zrzeszonego rolnictwa wprowadzenia ustawy o zakazie handlu domokrążnego, bezwzględnego kupowania towaru rzeźnego na wagę, oraz podawania rzeczywistych cen z poprzednich targów bądź przez radio, bądź w inny sposób, a to dla zaznajomienia z niemi sprzedających.

Celem zwalczania powstałych, już w tak krótkim czasie, niedociągnięć w sposobie sprzedaży mięsa z uboju rytualnego, postanowiono rozpowszechnić w Kołach Gospodyń i Szkołach Gotowania, kupno mięsa przedniego, a równocześnie ustalić najwyższą granicę ceny na mięso koszerne, jak również ograniczyć wysokość przydziału z uboju mięsa koszernego.

Następnie domagano się zakazu sprzedaży trzody i bydła w dniach targowych, poza targowiskiem, na co dotychczas władze żadnej uwagi nie zwracały, a to w celu powiększenia dochodu gminy miasta. Rozpatrywano również dobre i złe strony kas targowych, oraz komisyjnej sprzedaży towaru za pomocą zaprzysięgłych pośredników, powołanych przez izby przemysłowo handlowe.

Na tym posiedzenie zakończono.



Lecznica zwierząt Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Przemyślanach.
(do art. w 4 nr. Tygodnika).

Głosy czytelników

PISMO ROLNICZE — PRZYJACIELEM ROLNIKA.

Nie czekać nam! Nie czekać nam!...
W nieznane tęsknić światy,
Aż los żywota przyjdzie sam
Do naszej niskiej chaty.
Seweryn Skólski.

Przytoczyłem powyższe słowa, gdyż niemal w każdej wsi widać zobojętnienie, biernotę i oczekiwanie na jakąś, skądś mającą przyjść poprawę. Takie oczekiwanie jest wielce szkodliwe, gdyż poprawa, bez naszego w tym kierunku wysiłku, sama nie przyjdzie — to szkoda o tym marzyć. Żaden rząd, choć by się składał nawet z samych chłopów, czy też z ludzi pochodzących ze wsi, lub nie wiem jak dla wsi życzliwych, nie przyjdzie za nas gospodarować na roli, ulepszać naszych gospodarstw, zakładać i prowadzić nam różnych spółdzielni, czy handlu wiejskiego, ani nas organizować. To wszystko musimy zrobić sami, a rząd może tylko mniejszą lub większą opieką otoczyć rolnictwo i jego interesy. Jak w każdej dziedzinie, tym bardziej w rolnictwie potrzebny jest „postęp", gdyż ludzi stale przybywa i wszyscy chcą jakoś żyć, a powierzchnia ziemi nie zwiększa się podobno.

Ażeby był postęp w naszym gospodarowaniu, trzeba korzystać z doświadczeń innych ludzi i ulepszeń dokonanych już w innych gospodarstwach, a podawanych w książkach i pismach fachowo rolniczych. W tym kierunku jest dość słabe zainteresowanie. Bo gdy by tak policzyć pisma jakie do wsi przychodzą, i przez ludność wsi są czytane, to zawodowych-rolniczych jest śmiesznie mała ilość, choć i innych nie wiele. A przecież nieraz w życiu korzystamy z dobrych rad sąsiada-przyjaciela i jesteśmy mu za to wdzięczni. Trzeba za takiego przyjaciela uznać i przyjąć dobre pismo i książkę, bo one nam nieraz w życiu przyjdą z pomocą i będą dobrą radą w naszych codziennych kłopotach. Przy ich pomocy możemy sobie ułatwić pracę, i z niej większe osiągnąć korzyści.

Jeżeli o tym piszę — to piszę na podstawie doświadczenia, bo i ja nie lubiałem dawniej, czytać pism rolniczych, uważałem, że na tak małej gospodarce jaką posiadam, szkoda na to czasu i nie chciałem zaprzątać sobie tym głowy, wolałem czytać co innego. A kiedy zacząłem czytać i kilka rad zastosowałem, przekonałem się, że pismo rolnicze jest dobrym przyjacielem rolnika. Podam choćby dwa przykłady:

1. Przeczytawszy w „Plonie" Nr. 5 za 1936 r. o ulepszonych narzędziach ręcznych, poszedłem z nim do kowala i kazałem sobie z robić trzyzębny spulchniacz (norkros) i motyczkę — strzemiączko, do obróbki okopowizn. Gdy pracowałem spulchniaczem w ziemniakach przy drodze, a szło mi to prędko i lekko, ludzie przechodząc drogą stawali i przyglądali się, co to za nowomodne narzędzie, którym można tak prędko pracować, i pytali się kto to robił. Kowal zrobił później dwa, a w tym roku będzie miał na pewno więcej zamówień.

2. Kupiłem kilka kg. saletry wapniowej do pogłównego zasilenia buraków i kapusty i przekonałem się, że i to jest korzystne. Rośliny te zakryły ziemię liściami, nie wysychała też ona tak prędko i rośliny miały wilgoć, a zatem i zbiór był większy. (Kapusta widocznie i drugim się spodobała, bo mi ktoś wyciął kilkanaście główek).

S. Markowicz.
Białobrzegi, p. Rogoźno, koło Łańcuta.

Nadesłane

Informacje o nawozach potasowych. Powiększający się ustawicznie zbyt nawozów potasowych, wywołuje coraz więk-

sze zainteresowanie wśród rolników, którzy organizują zbiorowy zakup soli potasowych przez Kółka Rolnicze. Korzyści zbiorowego zakupu są bardzo poważne, ponieważ umożliwiają rolnikom zaopatrzenie się w sole potasowe i kainity, po oryginalnych cenach fabrycznych.

S. A. Eksploatacji Soli Potasowych, zdając sobie należycie sprawę z korzyści organizowania przez rolników zakupu zbiorowego poszczególnych artykułów, a w szczególności nawozów potasowych, postanowiła akcję taką premiować i do każdych 10 ton zamówionych przez rolników zbiorowo nawozów, dodaje po 300 kg soli potasowej wzgl. kainitu zależnie od gatunku zamówionych zbiorowo nawozów.

Zamówienia zbiorowe należy złożyć w odpowiedniej firmie rolniczo-handlowej z zaznaczeniem, że w myśl warunków Eksploatacji Soli Potasowych ma być premia do wysyłki doładowana. Niezależnie od powyższej premii i ceny fabrycznej z okresu zamówienia, otrzymują rolnicy przy zamówieniach zbiorowych: skonto kasowe, które wynosi: 6% przy kalimagu, 5% przy solach potasowych, 3% przy kainicie. O kosztach przewozu kolejowego z kopalni, poinformuje na życzenie każda firma rolniczo handlowa.

Od 1 listopada 1936 r. wprowadzono do nawożenia mieszankę 40% soli potasowej boraksowanej. Mieszanka ta została wprowadzona po stwierdzeniu, że domieszka boru przeciwdziała poszczególnym chorobom roślin, a w szczególności przy buraku cukrowym, zgorzeli liści sercowych i suchej zgniliźnie korzeni.

Cena tej mieszanki jest taka sama, jak 40% soli potasowej normalnej, a zatem obniżona o 7%, w porównaniu z poprzednim sezonem wiosennym.

Ustalony przez Zjednoczenie Fabryk Superfosfatowpch w Polsce cennik superfosfatów na sezon wiosenny 1937 roku przedstawia się następująco:

	Na terenie: Woj. Poznańskiego Pomorskiego i W. M. Gdańska:	pozostałych województw:
Superfosfat mineralny 16%	zł 10.60	zł 10.75
„ „ 18%	„ 11.90	„ 12.10
„ kostny 16%	„ 12.50	„ 12.65
„ „ 18%	„ 14,05	„ 14,25
„ amoniakalny 4% N, 12% P_2O_5	„ 12,75	„ 12.90
„ „ 6% N, 12% P_2O_5	„ 15.05	„ 15.20
„ „ 9% N, 9% P_2O_5	„ 16,53	„ 16,65

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg nawozu luzem, w ładunkach całowagonowych, franco każda stacja odbiorcza. Przy wysyłkach 5—10 ton dolicza się 0.60 gr od każdych 100 kg brakujących do pełnych 10 ton. Przy wysyłkach poniżej 5 ton powyższe ceny liczą się franco fabryka. Worek zł 1.15. Podstawienie wagonu zł 4: przy wysyłkach luzem dopłata 5 zł od wagonu. Przy zapłacie gotówką lub wysyłce za zal. kol. sconto: do dnia 15. II. 1937 r. 6%, od dnia 16. II. 1937 r. do dnia 15. III. 1397 r. 5%, od dnia 16. III. 1937 r. 3%.

Kiedyż zrozumiesz, że jedynie przez organizację spółdzielczą możesz się wyrwać z rąk żydowskich i dojść do dobrobytu. Dokądże pozwolisz żerować na swojej krwawicy niesumiennym handlarzom? Gospodarze! Łączcie się w spółdzielnie i wspólnie dążcie do dobrobytu.

Czy już wysłałeś swoją przedpłatę?

Skrzynka pocztowa

Pytanie 9. Jakie są najodpowiedniejsze dla tarnopolszczyzny odmiany jabłoni zimowych i jesiennych, bo tu wymarzają, a osadnicy chcą mieć sady.

Józef Kobylański.
Krzeczunowice, p. Złotniki, pow. Podhajce.

Odpowiedź 9. Najodpowiedniejszymi odmianami jabłoni dla tarnopolszczyzny, a wszczególności pow. podhajeckiego są: z jesiennych Kronselskie, z zimowych: R-ta Landsberska, r-ta Koksa pomarańczowa, Bojken, Grochówka, Piękne z Boskoop, Malinowa, Oberlandzka i Żelaźniak.

Drzewka odmian zimowych, winny być podwójnie uszlachetnione, na mrozoodpornych przewodnich.

Zamówienia na drzewka skierować proszę najlepiej do Mał. Tow. Rolniczego, które będąc w kontakcie z wszystkimi zakwalifikowanymi szkółkami, może pośredniczyć w dostawie dobrych drzewek.

Rud.

Pytanie 10. Proszę o podanie źródła zakupu królików rasowych wraz z przybliżoną ceną.

Czachla Józef
Leszniów, pow. Brody.

Odpowiedź 10. Hodowle rasowych królików polecane przez Lw. Izbę Rolniczą:

„Angora"

1. Drohojowska Anna — Tamanowice ad Przemyśl; 2. Górska Maria, Kliszów, p. Pińczów (wojew. kieleckie); 3. Miłaszewski Ignacy, Lwów, ul. Bartosówny 5; 4. Sparzyński Jan, Lwów-Bogdanówka, ul. Cerkiewna 9; 5. Zarząd Więzienia w Kolomyji.

„Belgijskie szare".

1. Miłaszewski Ignacy, Lwów ul. Bartosówny 5; 2. Sparzyński Jan, Lwów-Bogdanówka ul. Cerkiewna 9.

„Białe wiedeńskie".

1. Miłaszewski Ignacy, Lwów, ul. Bartosówny 5; 2. Podolski Andrzej, Sielec p Sambor.

„Bobry Hawanna"

1. Drohojowska Anna, Tamanowice ad Przemyśl; 2. Miłaszewski Ignacy, Lwów ul. Bartosówny 5; 3. Sparzyński Jan, Lwów-Bogdanówka ul. Cerkiewna 9.

„Niebieskie Wiedeńskie".

1. Miłaszewski Ignacy, Lwów ul. Bartosówny 5; 2. Semczyszyn Franciszek, Lwów-Sygniówka, osiedle „Tor"; 3. Sparzyński Jan, Lwów-Bogdanówka ul. Cerkiewna 9

„Szynszyle".

1. Czarnecki Stanisław, Zamulińce, p. Matyjowce pow. Kołomyja; 2. Drohojowska Anna, Tamanowice ad Przemyśl; 3 Miłaszewski Ignacy, Lwów ul. Bartosówny 5; 4. Semczyszyn Franciszek, Lwów-Sygniówka, osiedle „Tor"; 5. Sparzyński Jan, Lwów-Bogdanówka ul. Cerkiewna 9; 6. Wiktoryna Russocka, Lipica dolna, powiat Rohatyn.

Cena królików zależy od wieku i wartości hodowlanej danych zwierząt — waha się od 5 zł do 25 zł za sztukę.

Naszych prenumeratorów prosimy o **wyraźne** wypisywanie adresu, przy nadsyłaniu prenumeraty, a to w celu uniknięcia pomyłek.



Odpowiedzi Administracji

Kółko Rolnicze, Cieszacin Mały. „Małopolski Tygodnik Rolniczy“ kosztuje rocznie zł. 5 bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“. Opłata zł. 4.—, przysługuje tylko tym prenumeratorom, którzy już wpłacili za jedną prenumeratę zł. 5.—. Prosimy Panów o wpłacenie różnicy.

Naszych nowych prenumeratorów prosimy, przy wpłacaniu przedpłaty, o podawanie numeru naszego katalogu, który jest zwyczajnie umieszczony obok nazwy miejscowości.

Drodzy Czytelnicy?

Z przyjemnością stwierdzamy, że codziennie wpływają do nas liczne przedpłaty, co jest dowodem, że nasze czasopismo jest przez Was uznane za pożyteczne i potrzebne. Jest to dla nas bodźcem, aby treść pisma coraz polepszać i udoskonalać.

Jeszcze następny numer (6) będzie rozsyłany wszystkim tym, którzy otrzymali poprzednie. Natomiast od lutego począwszy, pismo otrzymywać będą tylko ci, którzy przedpłatę przysłali, oraz ci, którzy mają obowiązek organizacyjny prenumerowania, jak Kółka rolnicze itp.

Kto więc życzy sobie dalej regularnej przesyłki Tygodnika, niech natychmiast zapłaci prenumeratę choćby kwartalną (zł 1.65 wraz z Głosem Gospodyń Wiejskich, zł 1.25 bez tego pisma). Najlepiej użyć do tego przekazu rozrachunkowego, który dołączony był do numeru 2.

ADMINISTRACJA.

Uśmiechnij się

DOBRY CHLEB.

Panie piekarz, patrz pan, ten szpagacik w pańskim chlebie wczoraj znalazłem!

— Też zmartwienie! Jakby mi wpadła do chleba złotówka, tobyś cicho siedział, co?

OSTROŻNY.

Strzelec Cybula, cobyście zrobili, gdybyście byli w ogniu?

— Posłusznie melduję, panie kapitanie, że wyjąłbym wszystkie naboje, żeby nie wybuchły.

Wiadomości giełdowe

Na centralnej targowicy na bydło we Lwowie płacono za 1 kg żywej wagi:

od dnia 11. I. — 16 I. 1937 r.

Buhaje od 0.32 do 0.62, krowy od 0.28 do 0.60, jałownik od 0.43 do 0.64, cielęta od 0.55 do 0.75, świnie od 0.80 do 1.— zł.

Wynosił spęd: buhai 18 szt., krów 207 szt., jałownika 128 szt., razem 353 sztuk; cieląt 573 szt., baranów 0 szt., świń 0 szt., koni spędzono 93 sztuk.

Ceny skór: bydlęce kg 1.20—1.30, cielęce kg 2.10—2.25, końskie duże 18.00, małe 9.00.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 11. I. — 16 I. 1937 r.

Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 18 gr, w butelce z dostawą do domu 24 gr, śmietany kwaśnej i zawortości 18—22% tłuszczu 1 zł, słodkiej kawowej o zawartości 12—15% tłuszczu 80 gr, kremowej o zawartości 25—35% tłuszczu —.

Ze 1 kg masła deserowego 3.— zł, stołowego 2.80 zł, kuchennego 2.60 zł.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2.70 zł, stołowego 2.50 zł, kuchennego 2.30 zł, skrzynię jej w oryginalnym opakowaniu 107 zł.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie, dnia 16 stycznia 1937 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, otrębach.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja na ogół utrzymana.

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg.

Pszenica jed. czerw. 766	26.25 26.30
Pszenica zbior. 750	25.75 26.
Pszenica jed. 745	26.— 26.25
Pszenica zbior. biała 729	25.50 25.75
Żyto stand. I. 708	21.25 21.50
Żyto stand. II. 694	21.— 21.25
Jęczmień brow. 695	25.— 27.25
Jęczmień jed. 672	23.25 23.50
Jęczmień przem. 644	22.50 22.75
Jęczmień pastew. 621	21.50 21.75
Owies stand. I. 450 n.	18.25 18.50
Owies stand. II. 435 n.	17.75 18.—
Kukurydza krajowa	18.— 18.50
Ziemniaki	3.25 3.75
Fasola biała*)	27.— 37.—
Fasola krasa*)	28.— 29.—
Groch Viktoria	26.— 27.—
Groch ½ Viktoria	23.— 24.—
Groch polny	17.— 19.—
Groch zielony	18.— 20.—
Groch Folgera	22.— 23.—
Bobik	18.25 18.75
Wyka ciemna	17.25 17.75
Wyka szara	6.25 16.75
Siano słodkie pras.	8.— 8.50
Słoma prasowana	4.50 5.—
Hreczka przem.	27.— 27.50
Hreczka pastewna	19.50 20.—
Len*)	44.— 45.—
Siemię konopne	34.75 35.25
Łubin niebieski	9.50 10.—
Rzepik ozimy	50.— 51.—
Rzepik letni	41.— 42.—
Kasza hreczana	44.— 45.—
Proso krajowe	18.50 19.—
Makuchy lniane	18.50 19.—
Kmin*	75.— 80.—
Koniczyna:	
biała wolna od kan.	70.— 90.—
dtto 95%*)	110.— 130.—
czerwona naturalna	100.— 105.—
czerwona wolna od kan.	115.— 120.—

*) Wraz z workiem.

Cyfry umieszczone po nazwie zboża, oznaczają ilość gramów w litrze, wedle standartu ustalonego na r. 1936/7 przez Lw. Giełdę Zbożową.

Adres redakcji i administracji: Małopolski Tygodnik Rolniczy, Lwów, Kopernika 20, — Telefon 21513.

Przedpłata: Wraz z dwutygodnikiem „Głos Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 6.60, kwartalnie zł 1.65. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Członkowie organizacji, która dla siebie prenumeruje już jeden egzemplarz „Małop. Tygodnika Rolniczego“, płacą za dodatkowe egzemplarze przedpłatę **zniżoną**: Wraz z Głosem Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 5, kwartalnie zł 1.25. Bez „Głosu Gospodyń Wiejskich“ rocznie zł 4, kwartalnie zł 1.

Ogłoszenia: Za wiersz milimetrowy w układzie trzyszpaltowym 20 groszy. Ogłoszenia drobne: za każde słowo 20 groszy, grubszym drukiem podwójnie.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.